JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

Z PROBLEMATYKI KONTAKTÓW CELTO-SCYTYJSKICH

Wschodni Celtowie odegrali w dziejach kultury środkowoeuropejskiej między IV w. p.n.e. a II w. n.e. wielką, jeszcze nie dość sprecyzowaną rolę. Wiąże się z nimi bardzo blisko problem celto-scytyjski.

Alexandre Bertrand na przełomie XIX i XX w. w *La religion des Gaulois, les druides et le druidisme*, podkreślając podobieństwa między instytucją druidów a lamaistycznymi klasztorami w Tybecie oraz syberyjskim szamanizmem, postawił interesującą koncepcję, iż instytucja druidów miała silny wpływ nie tylko na kulturę duchową, ale także na ekonomikę i ustrój plemion celtyckich[1]. Bertrand bodaj pierwszy opublikował posągi bóstw celtyckich w „pozycji Buddy".

J. Déchelette w swoim wspaniałym dziele pt. *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine* poruszał wielokrotnie zagadnienie bliżej nie zdefiniowanych wpływów „orientalnych" oraz celto-scytyjskich kontaktów, dzięki którym rozpowszechnił się u Celtów użytek długich spodni oraz torquesów[2]. Kontynuator dzieła Déchelette'a H. Hubert uważał, że Celto-Scytowie to plemiona handlujące bursztynem[3].

Zagadnienie celto-scytyjskie, a nade wszystko związki pewnych elementów wierzeniowych, podobieństw w motywach zdobniczych w kulturze celtyckiej i scytyjskiej poruszali m. in. H. Minns, P. Goessler, K. Schefold, W. Jenny, P. Jacobstahl, M. Jahn, H. Kühn, H. Preidel i inni, z historyków zaś F. Stähelin, G. Dottin i S. Feist. Interesowali się nim także i rosyjscy uczeni, jak A. Spicyn i M. Rostowcew[4].

---

[1] A. Bertrand, *La religion des Gaulois, les druides et le druidisme*, Paris 1897, *passim*.

[2] J. Déchelette, *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine*, t. 4, Paris 1927, s. 664 (także *passim*, t. 3 i 4).

[3] H. Hubert, *Les Celtes depuis l'époque de la Tène et la civilisation celtique*, Paris 1932, s. 54, 229.

[4] G. Dottin, *Les anciens peuples de l'Europe*, Paris 1916, s. 208; S. Feist, *Germanen und Kelten in der antiken Überlieferung*, Halle a. d. S. 1927, s. 6, 32; P. Goessler, *Der Silberring von Trichtingen*, IPEK, Berlin 1929, *passim*;

http://www.rcin.org.pl

Problem celto-scytyjski w historycznych granicach ziem Polski naszkicowała w 1930 r. J. Rosen-Przeworska, dając zestawienie podówczas znanych zabytków lateńskich o charakterze celtyckim lub stanowiących ich wyraźne naśladownictwo. Badania terenowe w tym zakresie prowadzili w okresie międzywojennym M. Śmiszko i T. Sulimirski, wzbogacając materiał wykopaliskowy o charakterze celtyckim z zachodnich obszarów USRR[5].

W ostatnim dwudziestoleciu zagadnienie to odżyło pod wpływem nowych odkryć zarówno w literaturze zachodnioeuropejskiej (P. H. Eydoux, T. G. E. Powell, E. Thevenot i inni), jak i radzieckiej, czego dowodem są powojenne prace M. Śmiszki i J. W. Kucharenki[6]. Ten ostatni

P. Jacobstahl, A. Langsdorf, *Die Bronzeschnabelkannen*, Berlin 1929; W. v. Jenny, *Keltische Metallarbeiten*, Berlin 1935, *passim*; H. Minns, *Scythians and Greeks*, Cambridge 1913; K. Schefold, *Der skythische Tierstil in Südrussland*, „Eurasia Septentrionalis Antiqua", t. 12: 1938, s. 71; F. Stöhelin, *Geschichte der kleinasiatischen Galater*, Leipzig 1907, *passim;* H. Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst Deutschlands*, Berlin 1935, s. 133—137; H. Preidel, *Der Skytheneinfall in Ostdeutschland und die skythische Funde aus Böhmen*, [w:] *Segers-Festschrift*, Wrocław 1934, s. 215; M. Jahn, *Die Skythen in Schlesien*. „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift", N. F. IX, Wrocław 1937, s. 11; А. Спицын, *Памятник латенской культуры в России*, „Известия Императорской Археологической Коммиссии", petersburg 1904, t. 12, s. 76, 86, 121; M. Rostowcew, *Iranians and Greeks in south Russian*, Oxford 1922, *passim*.

[5] J. Rosen-Przeworska, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski*, Warszawa 1948, s. 273—313 (dając zestawienie wczesno- i środkowolateńskich zabytków z obszaru Podkarpacia, Ukrainy Zachodniej, Kaukazu, postawiła hipotezę, iż wiążą się one z Kelto-Skythoi); tejże, *Problem celtycki w Małopolsce*, „Archeologia Polski", t. 1: 1957, s. 42; M. Śmiszko, *Kultury wczesnego okresu epoki cesarstwa rzymskiego w Małopolsce wschodniej*, T. N. L., Lwów 1932, *passim;* M. Śmiszko, T. Sulimirski, K. Myczkowski, *Przyczynki do poznania epoki cesarstwa rzymskiego*, L. T. P., Lwów nr 1: 1934, s. 27; M. Смишко, *Доба полив поховань в західних областях УРСР*, „Археология", t. 2: 1948; М. Ю. Смишко, *Раннеславянская культура Поднестровья в свете новых археологических данных*, КСИИМК, z. 44: 1952.

[6] Niestety nie znam wszystkich publikacji odnoszących się do grobu z Vix. Najważniejsze to: R. Joffrey, *La tombe de Vix*, „Monuments et mémoires publiés par l'Académie des inscriptions et belles lettres", t. 48: 1954, fasc. I: tenże, *Das Oppidum Mont Lassois HD*, „Germania", R. 32: 1954, s. 59—65; tenże, *Le Trésor de Vix*, Paris 1954, Presses universitaires de France; tenże, *Note préliminaire*, „Gallia", t. 11: 1953 z. 1, s. 19—24, 43; tenże — wzmianki o grobie z Vix: „Jahrbuch SGU", t. 74: 1953, tabl. XI; „Revue Archéologique", 43: 1954, s. 71—79; s. 125—140; „Bonner Jahrbücher", 1951, fasc. 151; „Revue Arch. de l Est.", t. 4: 1953, f. 1, s. 87, 88, I tabl.; „Bull. de la Soc. Préhistorique Française", t. 50, nr 1—2, s. 24—26; tenże, *La sépulture à char hallstattienne de Vix*, B. S. P. F. z. IV, 1953, 5—6, s. 278, 279; P. H. Eydoux, *Monuments et trésors de la Gaule*, Paris 1958, s. 1—32; J. Filip, *Keltové ve střední Evropě*, Praha 1956, s. 15, 256, 257, 270, 281—283 (uznaje, iż archeologiczne ślady tych kontaktów pochodzą z II w. p.n.e. Uważa grób z Vix za najbogatszy ze znanych dotąd, datując go na HD.

http://www.rcin.org.pl

uzupełnił przedwojenne publikacje materiałem do tej pory trudno dostępnym z muzeów radzieckich. Dzięki tym pracom problem celto-scytyjskich styków i powiązań zarysowuje się coraz wyraźniej, wciąż jednak nie dość jest jasny.

Choć od ukazania się prac A. Bertranda i J. Déchelette'a minęło przeszło pół wieku, nadal mgliście przedstawia się geneza tak bliskich zapożyczeń w wierzeniach, sztuce, dalej w strukturze społecznej i kulturze materialnej Celtów. Widać, że te oddziaływania nie były ani krótkotrwałe, ani przypadkowe. Raczej stanowiły jakąś prawidłowość dla nas jeszcze nieuchwytną, nie tyle z powodu braku źródeł, ile nieumiejętności ich odczytywania. Coraz bowiem więcej mamy śladów kultury scytyjskiej z Europy środkowej — pomijając słynny skarb złoty z Witaszkowa, pow. Gubin — np. Biskupin, Izdebno, pow. Żnin, Łagiewniki, pow. Sieradz, Kamieniec, pow. Toruń — Polska; Likice, okr. Duchcow, Michcen, okr. Litomeřice — Czechy; Schandorf, Oberpullendorf — NRF; Amiens — Francja[7] itp. Z drugiej strony zwiększa się ilość zabytków celtyckich i celto-scytyjskich z obszaru południowo-wschodniej Europy, zwłaszcza na birytualnych cmentarzyskach w Czechach (Hradisko nad Okluky), na Słowaczyźnie (Chotín, okr. Komárno, Velka Maňa, okr. Vráble, Želiezovce, okr. Kosice)[8], na Węgrzech (Hatvan Boldogi, Szentes Vekerzug, Csanytelek, Kishomok, Zoelhalompuszta, Egreskat, Matraszele itp.)[9].

Dla nas jest to tym bardziej interesujące, iż jednocześnie narasta materiał coraz dowodniej świadczący o silnej penetracji Celtów na ziemie

---

Bogactwo książąt Latisco wiąże z handlem żelazem i cyną z Kornwalii); J. Moreau, *Die Welt der Kelten*, Stuttgart 1958, s. 23—25, 37; T. G. E. Powell, *The Celts*, London 1958, s. 100; E. Thevenot, *Histoire des Gaulois*, Paris 1949; tenże, *Sur les traces des Mars celtiques*, Brugge 1955; P. Lambrechts, *L'exaltation de la tête dans la pensée et dans l'art des Celtes*, Brugge 1954. Patrz przyp. 5 tej pracy. Ю. В. Кухаренко, *Распространение латенских вещей на территории Восточной Европы*, „Советская археология", Moskwa nr 1: 1959, s. 31—51 — wymienia zabytki typu lateńskiego, jak ceramikę, naczynia brązowe, miecze, hełmy, wędzidła, zawieszki oraz około 300 fibul. Większość przedmiotów zalicza do ostatnich trzech wieków p.n.e. (s. 38). Powołując się na Tallgrena uznaje znalezisko z Bugakom, pierwotnie datowane na IV w., za pochodzące z I w. p.n.e.

[7] Furtwängler, *Der Goldfund von Vettersfelde*, Berlin 1883; Schefold, *Des skytische Tierstil...*, s. 71 nn.; H. Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, s. 16, 140—142, 394, 395, 547, 548; T. T. Rice, *The Scythians*, London 1958, s. 189, tabl. 45; Preidel, *Der Skytheneinfall in Ostdeutschland...*, s. 215 nn.; Filip, *Keltové...*, s. 281—283.

[8] B. Zielonka, *Materiały z osiedla obronnego kultury łużyckiej w miejscowości Kamieniec, pow. Toruń*, „Wiadomości Archeologiczne", t. 22: 1955 z. 2, s. 158 n.; Preidel, *Der Skytheneinfall in Ostdeutschland...*, s. 215.

[9] Filip, *Keltové...*, *passim*. Tamże odnośna literatura.

http://www.rcin.org.pl

leżące między Odrą a Wisłą. Znalazły się one w zasięgu Wschodniej Celtyki między IV w. p.n.e. a II w. n.e., stanowiąc niejako pomost między Wschodem a Zachodem[10].

Do czołowych znalezisk w ostatnich latach należy tzw. skarb z Vix (Francja), który pragnę na tym miejscu szerzej omówić, gdyż w literaturze zachodniej mimo pozornego rozgłosu, jaki nadano temu wspaniałemu odkryciu, nie doceniono należycie jego znaczenia. Właśnie dzięki niemu problem celto-scytyjski nabrał rumieńców życia i stał się nam bliższy i zrozumialszy.

W Vix — o 5 km od Châtillon-sur-Seine (Côte-d'Or) — nad górną Sekwaną robotnik terenowy Moisson i kierownik prac wykopaliskowych René Joffrey odkryli pod kurhanem kamiennym znajdującym się w pobliżu *oppidum* celtyckiego Latisco, obecnie Mont Lassois, „kobiecy grób celtycki", jeden z najbogatszych, jakie znamy dotychczas. *Oppidum*, obronne emporium i stacja celna Latisco leżały na skrzyżowaniu ważnych dróg łączących poszczególne części Galii z Anglią, Hiszpanią i krajami nadśródziemnomorskimi. W czasie wieloletnich badań ustalono w literaturze, iż Mont Lassois-Latisco kwitło szczególnie pod koniec okresu halsztackiego (HD) w przeciwieństwie do pobliskiej Alesii, Fontaines Bales i in., które przeżywały wielkie dni w fazie późnolateńskiej i galo-rzymskiej. Tu wspomnieć trzeba, że o 2 km od Vix w Sainte-Colombe znajdowały się kurhany „książęce" odkryte w 1845 r., związane wg Eydoux z kompleksem osadniczym Latisco. Były one znane w literaturze pod nazwą Kurhanów z Mousselots. Miały ok. 70 m średnicy i około 4 m wysokości, kryjąc jeden grób z czterokolnym wozem, z którego zachowały się różne części okuć żelaznych, wspaniałym kociołkiem brązowym z czterema głowami gryfonów, ustawionym na trójnogu żelaznym, zdobnym „brązikami" oraz fibulami z końcowej fazy halsztackiej (HD). Tamże odkryty został kurhan zwany Champ de la Butte, również z grobem wozowym. Wóz był okuty żelazem, prócz tego znaleziono bogate ozdoby złote oraz siekierę żelazną. Wozy były bez uprzęży. Niestety oba te znaleziska nie zostały zbadane metodycznie, nie ma też żadnej publikacji im poświęconej[11]. Wydaje mi się, iż Déchelette datował te tumulusy na okres zbyt wczesny, zważywszy, iż oba wozy miały bogate okucia żelazne, wiemy zaś, że żelazo weszło w powszechne użycie dopiero w pełnym okresie lateńskim. Wg mnie ozdoby z Sainte-Colombe wiążą się raczej z celto-iberyjskim kręgiem, przypominają bowiem tro-

[10] J. Rosen-Przeworska, patrz przypis 5 tej pracy, tamże zestawiona odnośna literatura do 1957.

[11] Eydoux, *Monuments...*, s. 1—32.

http://www.rcin.org.pl

chę biżuterię „Damy z Elche"[12], nie są więc w pełni odpowiednikiem kurhanu z Vix.

Kurhan z Vix, zwany w literaturze naukowej i popularnej „skarbem z Vix", w przeciwieństwie do kurhanów z Sainte-Colombe i Champ de la Butte był zbadany przez archeologa Réné Joffreya, a wyniki badań kilkakrotnie publikowano. Kurhan z Vix jest ciekawy nie tylko dzięki formie pochówka, ale przede wszystkim dzięki odrębnej i różnorakiej zawartości grobowej. W kompleksie innych, treściowo podobnych znalezisk „skarb z Vix" może rzucić nowe światło na — nie zawsze zgodne z istotnym stanem rzeczy, ale uświęcone tradycją — poglądy odnośnie do Wschodniej Celtyki i jej roli, gdyż ona to przekazywała Zachodowi wartości cywilizacyjne Wschodu.

Kamienny kurhan z Vix, o średnicy 42 m, a pierwotnej wysokości *ca* 6 m, badany już pod sam koniec sezonu wykopaliskowego, krył czworokątną komorę drewnianą o powierzchni *ca* 9 m². Wewnątrz komory (ryc. 1) na osi N-S znajdowały się szczątki drewnianego, barwnie malowanego wozu, na którym spoczywał szkielet kobiety w wieku lat około 30—35. Miała ona na głowie złoty diadem, na szyi naszyjnik z paciorków bursztynowych, diorytowych i serpentynowych, na każdej ręce po trzy bransolety z łupku oraz po jednej z paciorków bursztynowych nanizanych na brązowy drut, na kostkach nóg znajdowały się gładkie brązowe nagolenniki. W okolicy miednicy leżał sztywny, skręcony torques brązowy, związany rzemykiem. Wydaje się, że kobieta mogła go trzymać w ręce. Ponadto 7 fibul uzupełniało jej bogatą biżuterię. Z jednej strony szkieletu znajdował się wielki krater brązowy, na którego pokrywie umieszczono srebrną miseczkę ze złoconym „ombilikiem" (omfalalosem) i dwie gliniane czarnofigurowe czarki attyckie. Koło krateru leżał dzban brązowy, nieco dalej dwie misy brązowe z uszami i jedna większa bez uch. Wydaje mi się, że ten układ naczyń miał jakiś głębszy sens. Po drugiej stronie szkieletu znaleziono ustawione rzędem cztery koła z piastami z blachy brązowej oraz resztki ozdobnych okuć skrzyni wozu. Wóz był zdemontowany przed zamknięciem komory grobowej.

Grób z Vix już na pierwszy rzut oka zdumiewał nie spotykanym gdzie indziej inwentarzem. Nie znamy bliskiej analogii ani do zwartego zespołu jako całości, ani nawet do poszczególnych jego elementów. Według Eydoux w grobie z Vix była pochowana albo jakaś celtycka kapłanka, albo arystokratka[13]. Część zastawy grobowej Eydoux nawiązywał do scytyjskiego kręgu, część — jak bursztyn — uważał za nadbałtycki

[12] *Reallexikon der Vorgeschichte*, t. 3, Berlin 1925, s. 85, tabl. 12 — kobiecy posąg, być może kapłanki iberyjskiej. W. P. Paris wykazuje greko-azjatyckie cechy. Datowany na V w. Wg Strabona (III, IV 7) Iberyjki nosiły wysokie fryzury.

[13] Eydoux, *Monuments...*, s. 26.

http://www.rcin.org.pl

import. Wytyczając w ten sposób słuszny kierunek analizy, nie doprowadził jej jednak do końca, toteż nie rozwiązał w pełni tajemnicy kobiety pochowanej w Vix. I inni archeologowie zachodnioeuropejscy nie wyciągnęli właściwie głębszych wniosków, jakie się tu nasuwają.

Następujące elementy składowe dadzą się wyróżnić w grobie z Vix: 1. szkielet; 2. biżuteria uzupełniająca ubiór; 3. wielki krater i wóz, będące najprawdopodobniej sprzętem rytualnym; 4. zastawa grobowa zawierająca dwie attyckie miseczki, srebrną czarkę oraz oddzielnie umieszczone 3 misy i dzban z brązu.

Ponadto interesujące jest, czy wyosobniony w krajobrazie kurhan miał istotnie związek z *oppidum* Latisco oraz pobliskimi kurhanami Sainte-Colombe (Mousselots) i Champ de la Butte[14]. Niestety zachodnioeuropejscy archeologowie zasugerowani wspaniałością poszczególnych przedmiotów nie docenili znaczenia innych skromniejszych rzeczy i nie podawali dokładnych opisów i ilustracji całej zawartości i konstrukcji grobowej.

Ad 1. Szkielet kobiecy Robert P. Charles zaliczył do typu nordyckiego występującego w warstwie arystokratycznej germano-celtyckiej ludności Francji z końca starszego okresu żelaza[15]. Nie będąc antropologiem nie mogę skontrolować jego tezy, wydaje mi się jednak, iż typ ten występuje na znacznie rozleglejszych obszarach, i to nie tylko w tak wąskich ramach czasowych, jak postuluje R. P. Charles. Jakkolwiek kościec był dość zniszczony, można odtworzyć jego układ w pozycji wyprostowanej, na grzbiecie, głową ku południowi, z ręką wyciągniętą wzdłuż bioder. Układ drugiej ręki był nieczytelny. Układ podobny występuje zarówno w celtyckich grobach szkieletowych, jak i w scytyjskich mogiłach, nie jest więc dokładnym wyznacznikiem kulturowym. Tu tylko można podkreślić, iż rytuał szkieletowych pochówków w okresie HD i LI stanowi pewne *novum* na obszarze Europy środkowej.

Ad 2. Zaczniemy od najbardziej osobistych przedmiotów, tj. od biżuterii uzupełniającej ubiór. *In situ*, na czaszce znajdował się ściśle do niej przylegający złoty diadem (ryc. 2), co świadczy, iż zmarła nosiła gładko uczesane, przylegające do skroni włosy, a nie kunsztowną fryzurę wzorem Greczynek lub też Iberyjek. Odpowiada to uczesaniu, jakie widzimy na figurce zdobiącej pokrywę krateru (patrz. ryc. 10)[16]. Diadem, jeden z najpiękniejszych wyrobów złotniczych, jakie znamy ze starożytności, ważył 480 g, był więc stanowczo za ciężki na codzienny użytek. Składał się z masywnej gładkiej obręczy zakończonej z obu stron koło skroni lwią

[14] Déchelette, *Manuel...*, t. 3, s. 14, 119, 134, 238, 239, 330, 340, 356, 357, 1104; Powell, *The Celts*, s. 95, ryc. 12.

[15] Eydoux, *Monuments...*, s. 24.

[16] *Reallexikon...*, t. 3, s. 85, tabl. 12.

http://www.rcin.org.pl

łapą trzymającą spłaszczone w dolnej części złote „gruszki". Z boku nad gruszką na filigranowej podstawce znajdowały się figurki skrzydlatego konia (ryc. 3), zwane przez Eydoux „pegazem"[17]. Oczywiście w danym wypadku jest to określenie umowne. Dla nas znacznie bardziej interesującą okolicznością jest stwierdzenie przez Eydoux, iż koniki należą do małych, stepowych koni *equus Przewalski*, które po dziś dzień żyją na obszarach Eurazji środkowej. Koniki te, jak słusznie zauważył Eydoux, wyznaczają pochodzenie diademu. Toteż uznał go za wyrób greko-scytyjski. Przypomnieć trzeba, iż w Babilonii zwierzęta uskrzydlone były upostaciowanymi demonami, duchami opiekuńczymi, reprezentując wczesną fazę rozwojową tego wyobrażenia religijnego. Czy koniki na diademie w Vix miały podobne znaczenie — trudno dziś powiedzieć, zresztą do tego tematu powrócę jeszcze[18].

Usiłowałam znaleźć jakąś formę zbliżoną do diademu z Vix. Przypomina on trochę taśmowe przepaski uwiecznione w kilku wariantach na kotle z Gundestrup (Dania), obecnie datowanym na II w. p.n.e., podczas gdy dawniej uważano, że pochodzi z VII w. p.n.e. Podkreślić wypada, iż według ostatnich poglądów kocioł z Gundestrup pochodzi z jakiegoś celto-trackiego ośrodka[19]. Przepaski z kotła z Gundestrup obejmowały czoło tylko do skroni, podobnie jak diadem z Vix, ale były taśmą, natomiast diadem był pełną obręczą zakończoną spłaszczonymi owoidami „gruszek". Odległą analogię przedstawia asyryjski naramiennik opublikowany przez Bassermana[20] i złota ozdoba scyto-sarmacka z b. guberni kijowskiej, będąca prawdopodobnie importem z Olbii lub Tyrasu[21], dalej złoty, sztywny torques zakończony lwimi głowami z tzw. znaleziska Potiniotti (Tauryda) z końca IV w. p.n.e[22], złote kolczyki znalezione nad

---

[17] Eydoux, *Monuments...*, s. 15; F. Benoit, *L'Ogmios de Lucien, la „Tête Coupée" et le Cycle Mythologique Irlandais et Gallois*, „Ogam", t. 5: 1953 z. 3, s. 35. W symbolice pogrzebowej „urna przewrócona pod lwią łapą" towarzyszy często scenom heroizacji. Ponadto w symbolice przednioazjatyckiej lew jest atrybutem Cybele — Matki Ziemi.

[18] Patrz s. 75; *Reallexikon...*, t. 2, Berlin 1925, s. 111, tabl. 53. Motyw konia skrzydlatego występuje także w sztuce etruskiej (Bologne); G. Conteneau, *La vie quotidienne en Babylone*, Paris 1957, s. 200.

[19] S. Müller, *Nordische Altertumskunde*, t. 2, Strassburg 1898, s, 160—163, tabl. 1; Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, s. 136; Rice, *The Scythians*, s. 185, 186.

[20] E. Bassermann-Jordan, *Der Schmuck*, Leipzig 1909, s. 10, ryc. 15.

[21] Art. „Südrussland", *Reallexikon...*, t. 13, Berlin 1928, s. 76, tabl. 35 A.

[22] С. И. Капошина, *О скифских элементах в культуре Ольвии*, МИА, nr 50: 1956, s. 181, ryc. 21, 1, 2. Złote gładkie kolczyki (Pridnieprowje) i zdobione głową lwa (Olbia z VI w. p.n.e.). *Reallexikon...*, t. 10, Berlin 1927, tabl. 18, s. 51 — (M. Ebert) na górze Mitrydatesa (Bosfor Kimmeryjski) — komora grobowa bogato wyposażona, odkryta w 1821 r.

http://www.rcin.org.pl

Dnieprem i takie same z Olbii[23], bransoleta z Novego Bydžova[24] i wreszcie srebrna późnolateńska bransoleta z Leukerbad (kanton Wallis — Szwajcaria)[25]. Wszystkie te analogie, jak już wspominałam, są dość dalekie i późniejsze od daty, jaką Eydoux wiązał z diademem z Vix. Moim zdaniem, diadem jest wyrobem scyto-sarmackim z IV—III w. p.n.e.[26] Według typologii ustalonej w swoim czasie przez J. Déchelette'a i po dziś dzień obowiązującej w archeologii bransolety były szczególnie modne w fazie wczesnolateńskiej, co odnosi się także i do tych ozdób wykonanych z paciorków bursztynowych. W późniejszych fazach były one znacznie rzadsze. Kobieta z Vix nosiła po cztery bransolety na każdej ręce. Trzy z nich były z łupku, a czwarta z paciorków bursztynowych nanizanych na brązowy drut. Bransolety z łupku i paciorki bursztynowe występują jeszcze na późnolateńskich stanowiskach celtyckich. Łupek zapewne w młodszym okresie żelaza, podobnie jak bursztyn, miał znaczenie amuletu, talizmanu. Ozdoby z łupku są bardzo charakterystyczne dla krajów bałtyckich i płn. Eurazji w neolicie i epoce brązu. Idole z łupku niekiedy spotyka się w Hiszpanii. Podobnymi amuletami, talizmanami, obwieszają się po dziś dzień szamani na Syberii. Jak wiadomo, bursztynowi przypisywano własności lecznicze. Głównie nosiły je młode dziewczęta, jako środek zapewniający płodność (Plinius, XXXVII[27], 11). Eydoux uznaje, iż paciorki bursztynowe z Vix są importem znad Bałtyku, świadczącym o rozległym handlu tym cennym surowcem.

Jeśli jednak chodzi o kolię z Vix, to składa się ona z paciorków bursztynowych, diorytowych i serpentynowych, co jest także atypowe dla znalezisk celtyckich. Natomiast naszyjniki z mieszanych paciorków z pasty szklanej, szkła, sardoniksu, chalcedonu, bursztynu i koralu nosiły Sarmatki w I w. p.n.e.[28]

---

[23] Капошина, *op. cit.*, s. 181, ryc. 21, 2.

[24] Filip, *Keltové...*, s. 147.

[25] Moreau, *Die Welt...*, tabl. 21.

[26] Stähelin, *Geschichte der kleinasiatischen...*, s. 72. Lud Pergamu ofiarował ówczesnej kapłance Ateny złoty wieniec i posąg brązowy jako wyraz wdzięczności za zwycięstwa, które odniesiono w czasie jej kadencji kapłańskiej (*ca* 189 r. p.n.e.); N. W. Otto, *Kulturgeschichte des Altertums*, München 1925, s. 113. Arsinoe — królowa macedońska, żona Ptolemeusza Keraunosa, oraz jego siostra — Berenice I, nosiły diademy będące oznakami królewskiej godności.

[27] Déchelette, *Manuel...*, t. 4, s. 563, fig. 436 Guillestre (M-tes Alpes), celtycki grób kobiecy zawierał paciorki z bursztynu i ze szkła oraz dużo bransolet, tamże, s. 835. Cizy-Salsonge (Aisne) bransoleta z drutu brązowego LI z nanizanymi paciorkami bursztynowymi etc.; *Reallexikon...*, t. 11: 1927, s. 234. Wg A. Europaeusa ozdoby z łupku, głównie bransolety i zawieszki-amulety, występują w bałtyckich kulturach od neolitu do IV okresu brązu. Tamże, s. 253, idole z łupku mamy w neolicie hiszpańskim.

[28] *Вопросы скифо-сарматской археологии A.N.S.S.*, Materiały z konferencji 1952 r.,

http://www.rcin.org.pl

Z opisu tylko dowiadujemy się, iż 5 fibul było z brązu, 2 zaś z żelaza. Zdobione były bursztynem i koralem. Przypuszczać można, iż nie odbiegały one od tych, które w dużej ilości znaleziono w Latisco. Eydoux zaliczył je do wczesnolateńskiego typu, który — jak wykazał J. Filip — przetrwał znacznie dłużej na terenie Europy środkowej i nie może skutkiem tego stanowić wyznacznika daty[29]. Charakterystyczne dla kultury celtyckiej w młodszym okresie żelaza są sztywne torquesy brązowe. We wczesnolateńskiej fazie nosiły je kobiety, natomiast później stały się one oznaką męską. Kobieta z Vix nie miała torquesu na szyi, wydaje się, że trzymała go w ręce[30]. Gładkie nagolenniki brązowe nie odznaczały się specjalnie charakterystycznymi cechami, zwyczajowo były one noszone przez Galijki po jednym na każdej nodze. Podkreślić tu trzeba zupełny brak w Vix paciorków i bransolet ze szkła, a także bransolet lignitowych lub sapropelitowych, szczególnie pospolitych w znaleziskach celtyckich, zwłaszcza u Celtów Wschodnich (Czechy[31]).

Biżuteria kobiety z Vix składała się więc z kilku bardzo różnorodnych elementów. Widzimy wprawdzie przewagę ilościową celtyckich wyrobów, właśnie jednak diadem i kolia wskazywały na rolę społeczną tej kobiety i one to nie posiadały cech celtyckich, raczej nawiązując do scyto-sarmackiego kręgu. Były też chronologicznie nieco młodsze. Zapewne jeszcze silniej zaznaczało się to w stroju obrzędowym, w którym kobieta została pochowana.

Jak wiemy, w omawianym okresie u ludów stojących na podobnym etapie rozwoju kultury ubiór wraz z ozdobami posiadał określoną funkcję, wiążąc daną jednostkę z rodem, klanem, lub nawet z plemieniem, a jednocześnie już na pierwszy rzut oka pozwalał rozeznać jej społeczną rangę, zwłaszcza w czasie uroczystości. Także i moment zamążpójścia znajdował słabsze lub mocniejsze odbicie zarówno w ubiorze, jak i w ozdobach. U szkockich Celtów jeszcze w czasach nowożytnych zaznaczało się to w noszeniu pledów odmiennie kratkowanych. Mężatkę obowiązy-

---

s. 241, tabl. VI 11, 12; M. И. Вязьмитина, *Сарматские погребения у с. Ново-Филипповка*, [w:] *Вопросы скифо-сарматской археологии*, Moskwa 1954. *Reallexikon...*, t. 13, tabl. 34 B, C — paciorki kamienne także w Zakimie (starsza grupa — naddnieprzańska — VI w. p.n.e.); Fr. Behn, M. Hoernes, *Kultur der Urzeit*, t. 2, Berlin 1950, s. 139, w Borodino znaleziono m. in. siekierki z serpentynu, połowa III stulecia. Н. Н. Шульц, В. А. Головкина, *Неаполь Скифский*, [w:] *По следам древних культур*, Moskwa 1951, s. 161.

[29] Filip, *Keltové...*, passim; wg Déchelette'a (*Manuel...*, t. 3, s. 329) torquesy w okresie halsztackim są raczej bardzo rzadkie.

[30] Zwyczaj raczej obcy Celtom. Na rzeźbach asyryjskich torques jako oznaka władzy trzymany jest w ręce.

[31] J. Břeň, *Černé švartnove naramky v českem latěnu*, Acta musei nationalis Pragae, t. IX a, 1955, nr 1.

http://www.rcin.org.pl

wało noszenie pledu tkanego we wzory używane w klanie męża. Niewątpliwie w starszych okresach przepisy — zalecenia i zakazy (tabu) w tym zakresie były ostrzej przestrzegane[32].

Kobiety celtyckie posiadały jedyne i niezaprzeczone prawo do wiana, jakie wnosiły mężowi lub rodowi mężowskiemu, oraz do tej części dobytku osobistego, którą otrzymywały od męża po ślubie. Część majątku kobiety z Vix mogła być dobrem dziedzicznym, co tłumaczy fakt, iż nie wszystkie przedmioty są równoczesne. Kobieta dziedziczyła po matce, jakkolwiek z chwilą zamążpójścia przechodziła do klanu męża. M. in. tytuł królewski dziedziczono właśnie po matce, a nie po ojcu[33]. Podobne stosunki majątkowo-prawne odnośnie do posagu widzimy znacznie wcześniej w dalekiej Mezopotamii, gdzie zostały uwiecznione w słynnym kodeksie Hammurabiego[34]. Wydaje mi się, że zgodnie z celtyckim obyczajem i prawem kobieta z Vix miała na sobie ozdoby, z których część stanowiła jej wiano ślubne, część zaś pochodziła z darów mężowskich i również mogła być od dłuższego czasu w posiadaniu rodziny.

Moglibyśmy przyjąć, że były to tzw. importy, czyli przedmioty pochodzące z kupna od wędrownych handlarzy, lub też łup wojenny. Jest to interpretacja ogólnie przyjęta. Wydaje mi się jednak, że w jednym i drugim wypadku biżuteria ujawniałaby wyraźne cechy przypadkowe, tymczasem wręcz odwrotnie — robi ona wrażenie całości świadomie i starannie dobranej, wiążąc się znakomicie z resztą zespołu grobowego. Istnieje tu daleko idąca wzajemna współzależność poszczególnych elementów, składających się na bardzo wyrazisty, choć jeszcze niezupełnie czytelny obraz. Dlatego odrzucam hipotezę kupna czy łupu, wydaje mi się natomiast, iż była to kobieta obcego pochodzenia, która przez małżeństwo weszła do zachodnio-celtyckiego rodu. Nie była niewolnicą ani branką wojenną, lecz osobą, która pełniła ważną rolę nie tylko we własnym plemieniu, ale także i w rodzie mężowskim. Wychodząc za mąż nie utraciła całkiem związków ze swoim rodem. Mówiąc językiem współczesnym, było to małżeństwo między członkami dwu obcoplemiennych rodów arystokratycznych. Pie-

---

[32] J. Rosen-Przeworska, *Społeczne funkcje odzieży* „Światowit", t. 20: 1949, odbitka, *passim*; tejże, *Przyczynek do historii ubiorów w młodszej epoce kamienia*, „Sprawozdania PMA", t. 4: 1951, odbitka, *passim*.

[33] F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1949, s. 138. W ogóle źródła starożytne i średniowieczne uwidaczniają resztki matriarchatu oraz wyjątkowe znaczenie kobiet u Celtów. Ducati Pericle, *Le problème étrusque*, Paris 1938, s. 162. Wg Herodota (I 9, 3), podobnie jak wg Plauta (*Cistellaria* II 3, 20), etruskie i lidyjskie dziewczęta oddawały się prostytucji, by zebrać posag. Wg mnie i tu może być również źródło różnorakich „darów", jakie znajduje się w grobach kobiecych.

[34] J. Klima, *Prawo Hammurabiego*, Warszawa 1957, s. 95, 167, 174.

http://www.rcin.org.pl

tyzm, z jakim została pochowana, świadczy dobitnie, iż starano się podkreślić jej rangę i oddać maksimum honorów pogrzebowych, niezmiernie ważnych w cyklu życia zarówno Celtów, jak i Scyto-Sarmatów.

Grób z Vix jest pierwszym, jak dotąd, znaleziskiem, gdzie tak plastycznie podobne zjawisko występuje, dopuszczając nową koncepcję. Pozwala też bardziej wszechstronnie interpretować osobliwość tego znaleziska.

Reszta ozdób była własnością kobiety będącej żoną dobrze „sytuowanego" męża, stanowiąc może jego dar składany zwyczajowo jako rewanż za wiano. Były to celtyckie ozdoby — bransolety bursztynowe, nagolenniki, fibule, a nade wszystko torques, zapewne oznaka przynależności do klanu męża, czyli oznaka rodowa. Ozdoby te jednak, w przeciwieństwie do pierwszych, nie posiadały sakralnego charakteru. Tylko nieliczne były przypadkowo dobranymi elementami stroju, świadcząc o wzrastającej zamożności rodu lub nawet jednostki. Większość ozdób występuje od wczesnej do środkowej fazy La Tène włącznie. Obecność nagolenników może być pośrednim dowodem, iż kobieta z chwilą zamążpójścia zaczęła nosić krótsze suknie, niż to było w zwyczaju u Scytów i Sarmatów.

Ad 3. Wydaje mi się, że drugim wyznacznikiem istniejącej nadal więzi kobiety z jej rodową grupą był wspaniały krater brązowy (ryc. 4), jeden z najciekawszych przedmiotów w całym zespole grobowym. Ważył on 208,6 kg, wysokość wynosiła 1,64 m, a średnica otworu 1,27 m. Mieściło się w nim 1100 litrów. Podobnie wielkiego krateru dotąd nie znaleziono. Dalekie analogie wg H. P. Eydoux spotkać można w Olbii, w Trebeniste nad Ochrydą oraz w Monachium. Eydoux przytacza przekaz Herodota, który wspomina o wielkim kotle ofiarowanym Krezusowi przez Lacedemończyków. Na wozie z Czertomlyka mamy motyw lwiej głowy, podczas gdy w Vix na uchwytach usznych krateru widzimy figurki lwów. Szyję krateru obiega fryz przedstawiający ośmiokrotnie wóz dwukolny zaprzężony w cztery konie (kwadryga)[35] (ryc. 5). Konie te należą do odmiany *equus Przewalski*, tej samej, którą mamy uwiecznioną także na diademie. Moim zdaniem, nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności, lecz świadomy dobór motywu zdobniczego. Fryz z krateru z Vix w pewnym stopniu przypomina fryz koński na srebrnej wazie z Czertomlyka datowany na 380 r. p.n.e.[36], lecz cała scena jest mniej dynamiczna w swym wyrazie (ryc. 6). Celtowie najczęściej zaprzęgali jednego konia lub parę koni, o czym świadczy nie tylko bogata ikonografia, zwłaszcza numizmatyczna, tak liczna, że trudno ją cytować — ale również i przekazy historyków (Diodor V 29; Strabon IV 52). Nawet

[35] Eydoux, *Les monuments...*, s. 15.

[36] И. Толстой, Н. Кондаков, *Русские древности в памятниках искусства*, Petersburg 1889, s. 136, 138.

http://www.rcin.org.pl

Cuchulain, bohater średniowiecznego eposu irlandzkiego, jeździł dwukonnym wozem. Wozy rozpowszechniły się u Celtów we wczesnolateńskiej fazie, przy czym używano ich w kilku odmianach. Czterokolne i czterokonne wozy były pospolite u Scytów i Sarmatów, jak świadczy m. in. fresk z Kercza, płytka z kości słoniowej z Kul-Oby i in. już od VII w. p.n.e.[37] Tu podkreślić trzeba, iż wóz znaleziony w grobie z Vix był czterokolny. Uprząż uwidoczniona na kraterze z Vix przypomina nieco uprząż na kotle z Gundestrup, jakkolwiek w tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z uprzężą pod wierzch, a nie z zaprzęgiem.

Piesi wojowie w grzebieniastych hełmach i z okrągłymi tarczami typu archaiczno-greckiego niekoniecznie mogą przedstawiać greckich hoplitów. Pamiętać bowiem trzeba, iż Scytowie królewscy przejęli uzbrojenie od pontyjskich Greków, ponadto pełnili służbę u Greków[38]. Na fryzie wojowie konwojują osiem czterokonnych wozów spotykanych w Grecji, ale pospolitych u koczowniczych plemion od Morza Czarnego po Ałtaj.

---

[37] Déchelette, *Manuel...*, t. 3, s. 237. Wozy marnieńskie są wozami wojennymi o dwu kołach. Déchelette cytuje (s. 238, 239) pięć wozów z Francji, z których dwa są czterokołowe — są to paradne wozy z Italii, przeważnie bez uprzęży, z wysokimi siedzeniami, które były zarezerwowane dla urzędników lub wysokiej rangi kapłanów; tenże, *Manuel...*, t. 4, s. 688, 689, 691. Powołując się na Cezara (*De b. G.* VI 15, Strabona IV 52; Diodora V 29), autor stwierdza, iż u Celtów były w użyciu wozy dwukolne i dwukonne (*essedum*); Filip, *Keltové...*, s. 271. Ten typ wozów rozpowszechnia się u Celtów w La Tène I i trwa do późnolateńskiej fazy; a także Powell (*The Celts*, s. 105) i J. Hawkes (*Prehistoric Britain*, London 1959, s. 145) wspominają o dwukonnym zaprzęgu występującym na monetach celtyckich z Anglii, wreszcie „Ogam", nr 13, 1951, s. 126; G. B. Kerverzhiou, *Lia Fail et la pierre de Scona*, „Ogam", t. 5: 1953 z. 7, s. 100. W Tane, w czasie wyborów na króla Irlandii zaprzęgano do specjalnie w tym celu używanego wozu dwa konie. Były one jednakowej maści i nie chodziły przedtem w zaprzęgu. Gdy kandydat był nieodpowiedni, stawały dęba. Tamże wzmianka o dwukonnym wozie, na jakim jeździł Cechulain. E. Šimek, *Velka Germania Klaudia Ptolomaia*, Brno 1953, tabl. 83, 6, przytacza brązowy denar Augusta z Vyškovca (Słowacja). Ma na rewersie czterokonny wóz, ale nie jest wykluczone, iż jest to wpływ wschodnioeuropejski. S. Müller, *Nordische Altertumskunde*, t. 2, Kopenhagen 1897, s. 45. Celtycki czterokolny wóz obrzędowy znaleziono w Dejbjerg (Jutlandia). Tacyt, *Germania* XL, wspomina, iż Germanie na sakralnych wozach obwozili posąg bogini Herty. Eydoux, *Les monuments...*, s. 47; Толстой, Кондаков, *op. cit.*, s. 88, rys. 68, wóz dwukolny zaprzężony w czwórkę koni — rysunek na płytce kościanej z Kul-Oby. II. II. Каллистов, *Северное Причерноморье в античную эпоху*, Moskwa 1952, s. 180, fresk z I w. z Kerczu — dwukolny wóz zaprzężony w czwórkę koni. Ten sam wóz — В. Ф. Гайдукевич, *Боспорское царство*, Moskwa 1949, s. 407, rys. 72.

[38] Н. И. Сокольский, *О боспорских щитах*, КСИИМК, t. 58: 1955, s. 18. Ducati Pericle, *Le problème étrusque*, s. 84. Uważa, że okrągłe tarcze pochodzą z Azji Mniejszej (rozpowszechnili je w XIII w. p.n.e. Hetyci). Rice, *The Scythians*, s. 76.

http://www.rcin.org.pl

Przedstawienie to nie jest również przypadkowe[39]. Może taki właśnie orszak towarzyszył kobiecie w jej dalekiej podróży, a może jest to graficzne przedstawienie odległości, jaką przebyć musiała jadąc ze swego macierzystego kraju do ziemi męża.

Główną jednak ozdobę krateru stanowią potężne, bardzo masywne ucha, bo ważące po 46 kg każde (ryc. 7). Są one zbyt ciężkie nawet w stosunku do wagi całego krateru. Ucha spiralnie zwinięte są zdobione perłowcem, wolimi okami i biegnącą spiralą. Od strony ścianki krateru widzimy na nich dwie misternie wykonane figurki lwa. Tu z kolei przypomnieć wypada, iż lwie łapy, czyli *pars pro toto*, widzimy na diademie. Mamy zatem drugi podobny motyw obok *equus Przewalski* wiążący te dwa zabytki. Prawdopodobnie powtórzenie i tego motywu nie było przypadkowe, a raczej miało jakiś podkład funkcjonalny bądź wierzeniowy. Tu nasuwa się dalekie wprawdzie porównanie z pazyryckimi kurhanami. I tam w jednym zespole grobowym widzimy podobne powtarzanie się motywów zdobniczych. Również i tam nie zostało ustalone, czy chodziło o apotropaiony, czy o rodzaj herbu lub własnościowego gmerku[40]. Zewnętrzną stronę ucha zdobią dwa popiersia Meduz, różniące się nieco w szczegółach, zwłaszcza w uczesaniu (ryc. 8). Obie są to dojrzałe kobiety, nie grzeszące urodą, z wytrzeszczonymi oczami, szerokimi ustami, w których sterczą zwierzęce kły, oraz wiszącym językiem, co ma m. in. znaczenie odwracające urok. Jedna z Meduz ma warkocze, a raczej loki misternie skręcone, głowa zaś drugiej ustrojona jest w rozwinięte wstęgi, które przypominają zupełnie podobny motyw na srebrnej misie sasanidzkiej, przedstawiającej króla Peroza na polowaniu (V w. p.n.e.)[41]. Meduzy są odziane w rodzaj łuskowatej kolczugi, czy też ubioru zdobionego motywem rybiej łuski, przypominającym szaty kapłanów mezopotamskich. Ręce Meduz spowijają realistycznie potraktowane węże, które w ikonografii starożytnej uchodziły za symbole płodności. Występują one na kotle z Gundestrup razem z bóstwem o jelenich rogach, prawdopodobnie Kernunnosem. Ale mamy jeden i drugi motyw także i w ikonografii

---

[39] Coraz więcej mamy danych, iż przedstawienia graficzne starożytnych były najważniejszym odzwierciedleniem faktów, które istotnie zaistniały. Typowym przykładem jest ikonografia Mezopotamii, Persji itp.

[40] Lew był atrybutem wielkiej bogini — Cybele — Rea — Atene etc. Schefold, *Der skythische Tierstil...*, s. 59. Wg G. Borovki lwią głowę, ten grecki motyw, spotyka się bardzo często na Syberii, na Ałtaju i w Chinach. Jest to także atrybut Ateny. С. И. Руденко, *Культура населения горного Алтая в скифское время*, Moskwa 1953, *passim*.

[41] К. В. Тревер, *Новые сасанидские этюды Эрмитажа АН СССР*, Moskwa 1937, tabl. II. Podobnie wymodelowane wstęgi widzimy na srebrnej misie z Czerdynia, Obłast Swierdłowskaja, z V—VI w. (457—483) przedstawiającej króla Percza na polowaniu.

http://www.rcin.org.pl

wierzeniowej Scytów i Sarmatów. Głowę Meduzy spotykamy na kotle brązowym w ciałopalnym grobie wojownika jeszcze w okresie rzymskim z Pičhory k. Dobrichowa (okr. Kolin — Czechosłowacja)[42], co jest świadectwem trwałości tych wyobrażeń. Znacznie jednak częściej podobne popiersia Meduz spotykamy nad Morzem Czarnym (w Gliniszczu, w okolicy Kubania, w Kerczu itp.)[43]. Meduza (ryc. 8) z Vix różni się od nich jedynie wystającymi kłami, które nadają jej bardzo dziki wygląd, upodabniający ją do Meduz sycylijskich. W symbolice greckiej Meduzy przedstawiają siły nieprzyjazne człowiekowi. Maski Meduz z Vix mają między brwiami charakterystyczny znak „buddyjski" w postaci podługowatej kropli, co — moim zdaniem — wskazuje jeszcze bardziej na wschodnie pochodzenie tych masek. Analogiczne znaki występują na celtyckim obelisku w Sankt Goar (ryc. 9) (Pfalzfeld)[44] w Ruenruecku, na rzeźbie z Heidelberga[45], celtyckiej złotej ozdobie z Schwarzenbach[46] etc. Nie są więc zjawiskiem odosobnionym na terenie Galii Zachodniej. Do tego zagadnienia jeszcze wrócę.

Według Eydoux krater był pochodzenia archaiczno-greckiego z VI w. p.n.e., podczas gdy J. Filip uważa go za wyrób grecki z V w., a J. Moreau przypisuje mu etruskie pochodzenie. Podstawą ich mniemania są greckie literki ukryte pod figurkami fryzu. Przypomnieć jednak trzeba, że zarówno shellenizowani Scytowie, jak i wiele plemion celtyckich, nie tylko shellenizowanych, posługiwało się alfabetem greckim (Cezar, *De b. G.*, VI 13—16), więc argument ten nie jest wystarczający. Moim zdaniem krater nie wykazuje cech stylowych charakterystycznych dla sztuki etruskiej, jakkolwiek pewne elementy widzimy i tu, i tam podobne. W wypadku jeśli krater był dziełem rąk greckich, z góry przeznaczano go dla określonego odbiorcy. Treść bowiem wyobrażeń figuralnych, jakie

---

[42] Schefold, *Der skythische Tierstil...*, s. 16—20. Schefold datuje gorgiony na 460—400 r. p.n.e. Šimek, *Velká Germania...*, s. 389, ryc. 151, 5a.

[43] Каллистов, *op. cit.*, s. 97. Złota maska z królewskiego grobu w Gliniszczu, III w. n.e. Brązowa głowa Meduzy z VI—IV w. В. П. Блаватский, *Очерки военного дела в античных государствах северного Причерноморья*, „Причерноморье в античную эпоху", s. 32, ryc. 16, s. 82, ryc. 36 — Knemida, brązowa głowa Meduzy z kurhanu k. Kercza, IV w.; tamże pancerne koszulki łuskowe do ubioru Meduz — *passim*. Каллистов, *op. cit.*, s. 42. Kolczuga łuskowa na złotym grzebieniu z IV w. Głowa Meduzy na brązowym pancerzu znaleziona k. Elizawietiskoj Stanicy, Kubań, s. 17. Meduza z Vix różni się wystającymi kłami.

[44] K. Schumacher, *Pfalzfeld*, [w:] M. Ebert, *Reallexikon...*, t. 11, s. 199. Obelisk z czerwonego piaskowca znaleziony w 1793 r. w Pfalzfeld na cmentarzu, datowany na La Tène II lub III. Nad głową tzw. pęcherze rybie, wg R. Knorra uznane za stylizację skrzydeł (?). Na czole maski znak „buddyjski".

[45] Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, s. 39; Moreau, *Die Welt...* tabl. 43.

[46] Tamże, tabl. 42.

http://www.rcin.org.pl

widzimy na kotle, jest ikonograficzną opowieścią związaną z życiem kobiety z Vix. Styl krateru był nawet może świadomie archaizowany, wiadomo bowiem, że ikonografia religijna jest zawsze zachowawcza, tradycjonalna, o czym nie wszyscy historycy sztuki pamiętają. Nie tylko ośrodek wytwórczy, ale także odbiorca desygnował właściwą przynależność kulturową produkcji. W danym wypadku zarówno fryz obiegający szyję krateru, jak i jego potężne, a tak ozdobne ucha, wiążą się z kręgiem scyto-sarmackim, podobnie zresztą jak złoty diadem i srebrna czarka z pozłacanym ombilikiem, a może nawet bransolety z łupku.

Pokrywę krateru zdobi prześliczna w swej prostocie figurka młodej kobiety (ryc. 10), w ogólnej linii przypominająca kobiecą postać z blachy brązowej zdobiącą słynny wóz z Monteleone di Spoletto (Włochy)[47]. Na tychże blachach widzimy także maski Gorgony z wywieszonym językiem, pegaza i wojowników w greckim uzbrojeniu, dalej już czysto orientalne motywy lwa pożerającego byka, drugiego takiego drapieżnika zagryzającego jelenia, wreszcie barana i daniela, a zatem motywy nie tyle etruskie, ile przednioazjatyckie, względnie środkowoazjatyckie. Wóz został znaleziony w grobie umbro-sabińskiego władcy z połowy VI w. p.n.e. Według F. Duhna „jest to wyrób grecki albo etruski", z czego wynika, że nawet tak wybitny znawca antyku, jak on, nie miał ustalonego poglądu w tym zakresie. Podobnie R. Forrer — omawiając wczesnolateńską wazę brązową z Graechwill (kanton Bern, Szwajcaria), która w pewnym stopniu również przypomina krater z Vix (figurka kobieca przedstawiająca skrzydlatą boginię) — mówi, że według jednych uczonych jest to wyrób orientalny, według innych — etruski lub archaicznogrecki[48]. Przytoczone „stwierdzenia" dwu wybitnych specjalistów przytaczam dla wykazania, jak te nie ustalone i płynne opinie są dalej bezkrytycznie powtarzane przez innych uczonych. Wróćmy jednak do figurki odzianej w gładką, wąską suknię zaciągniętą paskiem, z gładko uczesanymi włosami i głową okrytą welonem sięgającym kolan. Cała figurka jest odwrotnością złych demonów — Meduz. Ta postać kobieca była dobrym bóstwem, przeciw-

---

[47] Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst*, tabl. XII; Moreau, *Die Welt*, tabl. 30; A. Schachermeyer, *Etruskische Frügeschichte*, Berlin 1929, s. 209, określa wóz z Monte Leone jako grecko-etruski wyrób. *Reallexikon...*, t. 7, Berlin 1926, s. 285, tabl. 105 a, b; R. Forrer, *Urgeschichte des Europäers*, Stuttgart 1908, s. 438 (naczynie z Graechwill); *Reallexikon...*, t. 4, Berlin 1926, s. 494, tabl. 237 b; Déchelette, *Manuel...*, t. 3, s. 246. Kurhan w Graechwill zawierał resztki okuć brązowych z kół i piasty. Ubiór kobiety z Vix przypomina suknię i welon na złotej płytce z Kul-Oba i na fresku z katakumby w Kerczu, patrz Толстой, Кондаков, *op. cit.*, s. 52, ryc. 38 i s. 68, ryc. 51 — analogie również na situli certorskiej k. Bolonii. Déchelette, *Manuel...*, t. 4, s. 922, ryc. 634.

[48] Patrz przypis 46.

http://www.rcin.org.pl

działającym ich ujemnej sile. Górując nad nimi, neutralizowała ich działanie. Pomagały jej w tym właśnie oba uskrzydlone pegazy z diademu.

Według mnie figurka niedwuznacznie wiązała się z osobą pochowaną w Vix, która spełniała stale lub dorywczo sakralną funkcję. „Ubóstwianie" kobiety nastąpiło po jej śmierci. Wyznacznikiem tej roli był, obok opisanego złotego diademu, także i krater z wozem, stanowiący sprzęt rytualny używany przez kobietę w obrzędach przez nią spełnianych. Mamy tu, jak mi się wydaje, przykład, iż wierzenia i obrzędy nie wędrowały i nie przenikały do innej grupy niezależnie od ludzi. Przedmiotami martwymi można było handlować od targowiska do targowiska, wierzenia i obrzędy przenosić mogli tylko żywi, dokładnie z nimi obeznani ludzie. Kobieta z Vix uczestniczyła w przekazywaniu tajników obrzędowych nowej grupie społecznej, do której weszła przez małżeństwo. Ta grupa (ród albo klan mężowski) z całym pietyzmem pochowała ją, nie zapominając nawet o srebrnej czarce ze złoconym ombilikiem. Być może była to jej ulubiona czarka do codziennego użytku. Analogię do niej znajdujemy głównie w kręgu nadczarnomorskim. Dla nas wespół z diademem i kraterem jest ona wyznacznikiem wschodniego pochodzenia kobiety.

Eydoux figurkę z krateru nazywa Artemidą z Syrakuz, opiekunką koni wojennych i wyścigowych. Nie widzę jednak potrzeby ciągłego uciekania się do mitologii greckiej, której rola jest chyba trochę przeceniona w literaturze zachodnioeuropejskiej. Grecy mieli przecież pełną świadomość zapożyczeń wierzeniowych, bo powszechnie mówiono o trackim pochodzeniu kultu bogini Demeter, frygijskim — Cybele etc. Zarówno bowiem w kręgu kultury celtyckiej, jak i scytyjskiej znajdujemy odpowiedniki odnośnych wyobrażeń ikonograficznych. Już wspominałam o uprzywilejowanym stanowisku kobiety w prawie celtyckim, co świadczy o pewnych przeżytkach ustroju matriarchalnego. Również w ich wierzeniach występuje Etain lub Epona, bóstwo żeńskie na koniu, znamy także i owe tak pospolite trzy „Matres"[49]. Scytowie posiadali Wielką Boginię, którą wyobrażano sobie z końmi, jadącą na wozie lub stojącą obok czterokonnego wozu, jak to widzimy na złotej blaszce z kurhanu Kul-Oba z IV w. p.n.e., w karagodeuasz hakubanui, ale także i na monecie króla Skilira odkrytej w Olbii (II—I w. p.n.e.)[50]. Slady kultu kobiecego bóstwa z końmi u Scytów są chyba starsze niż u Celtów[51].

Kobieta z Vix pochowana została na wozie drewnianym, bogato zdo-

[49] S. Czarnowski, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1956, s. 16, 42, 46, 80; t. 4, s. 121, 129, 196, 200; Толстой, Кондаков, *op. cit.*, s. 41, ryc. 28 i s. 87; Каллистов, *op. cit.*, s. 132; W. F. Гайдукевич, *op. cit.*, s. 514, przyp. 105.

[50] Толстой, *op. cit.*, s. 41, ryc. 28.

[51] U Celtów, ściślej mówiąc, bóstwo kobiece w pełnej wykształconej postaci znamy dopiero w późnolateńskiej fazie i w okresie galo-rzymskim — patrz Czarnowski, *Dzieła*, *passim*.

http://www.rcin.org.pl

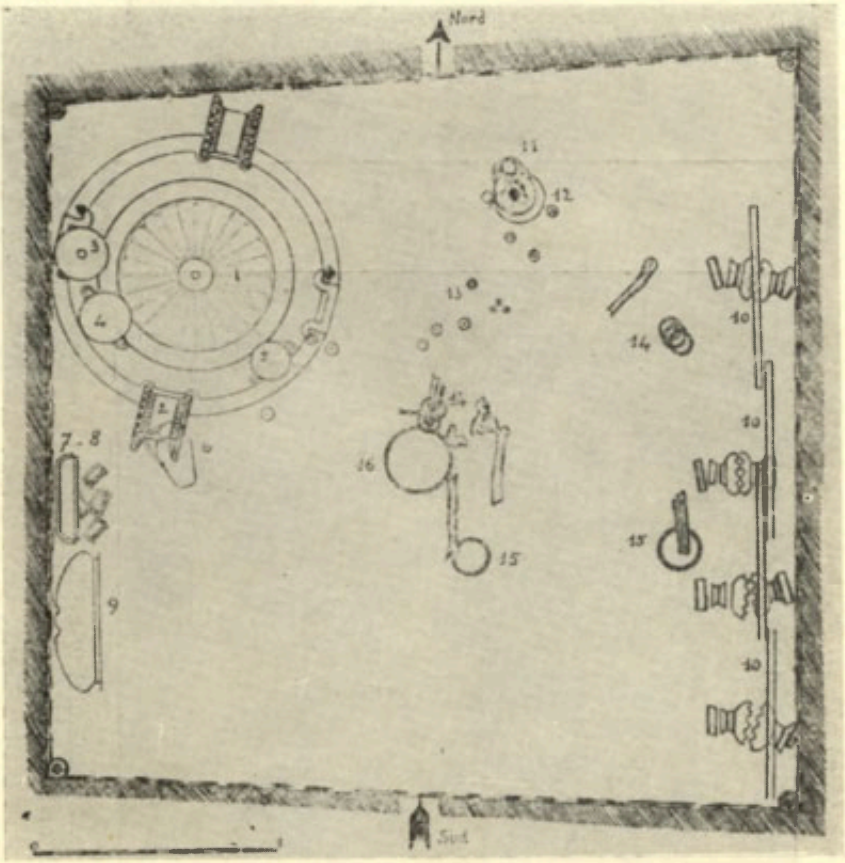

Ryc. 1. Plan komory grobowej, Vix Côte d'Or (Francja)

Wg P. H. Eydoux, *Monuments et trésors de la Gaule,* Paris 1958, s. 11, fig. 3

http://www.rcin.org.pl

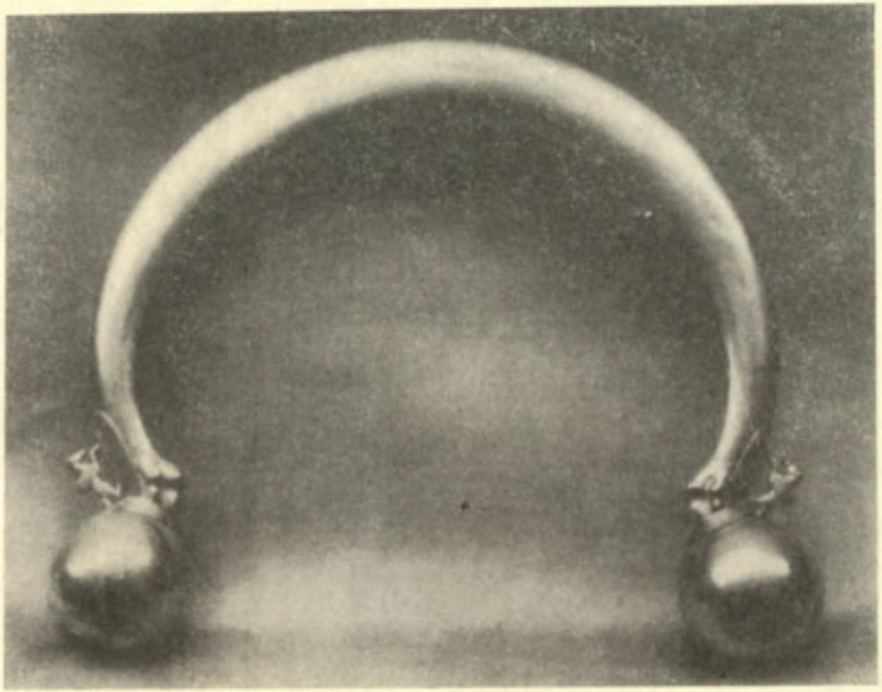

Ryc. 2. Diadem złoty z Vix

Wg J. Moreau, *Die Welt der Kelten*, Stuttgart 1958, tabl. 15

Ryc. 3. „Pegaz" z diademu, Vix

Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 13, fig. 4

http://www.rcin.org.pl

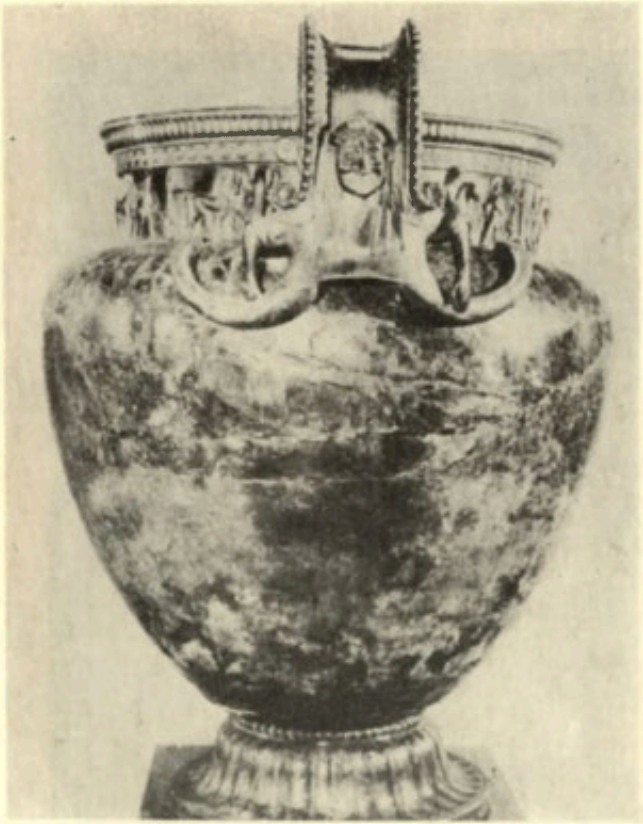

Ryc. 4. Krater brązowy. Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 30

Ryc. 5. Krater brązowy z Vix z innej strony
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. I

http://www.rcin.org.pl

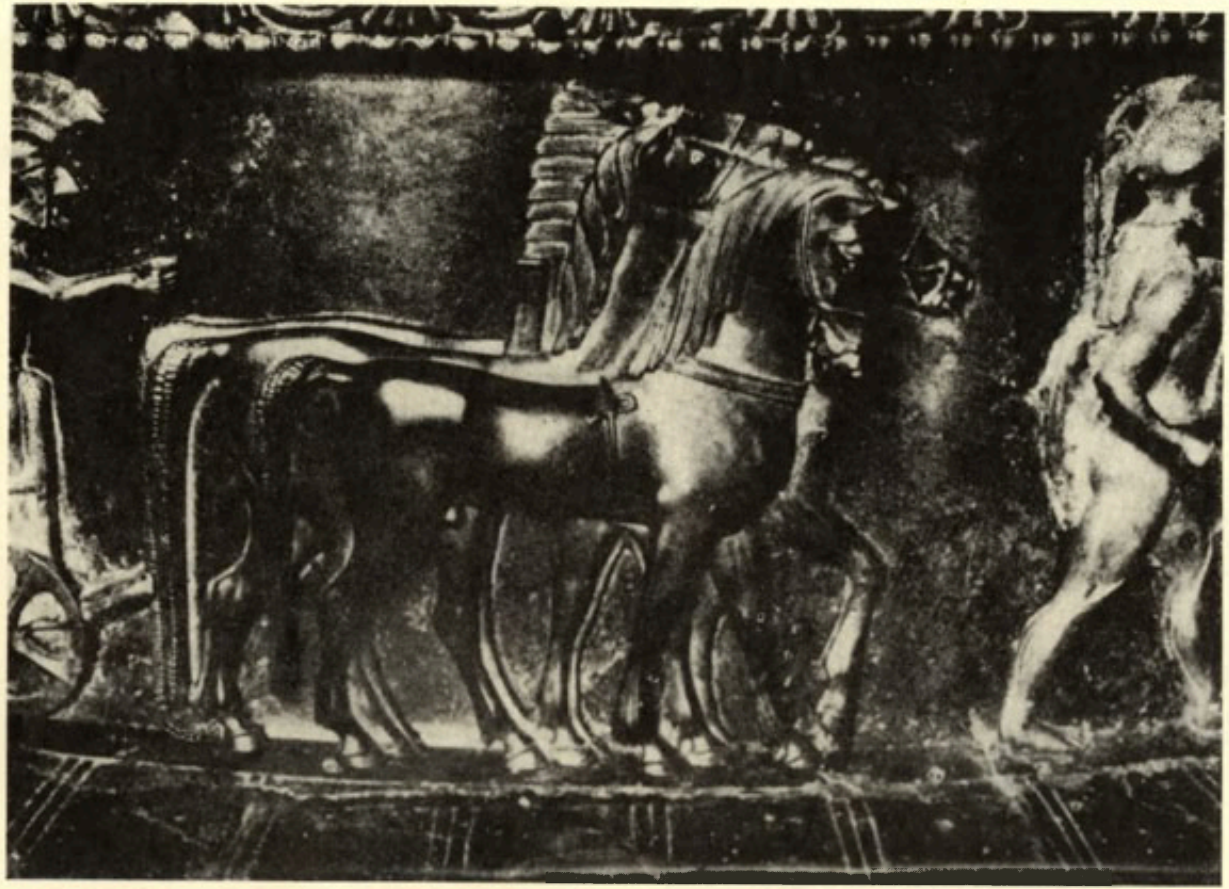

Ryc. 6. Fryz z krateru, Vix

Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 47

http://www.rcin.org.pl

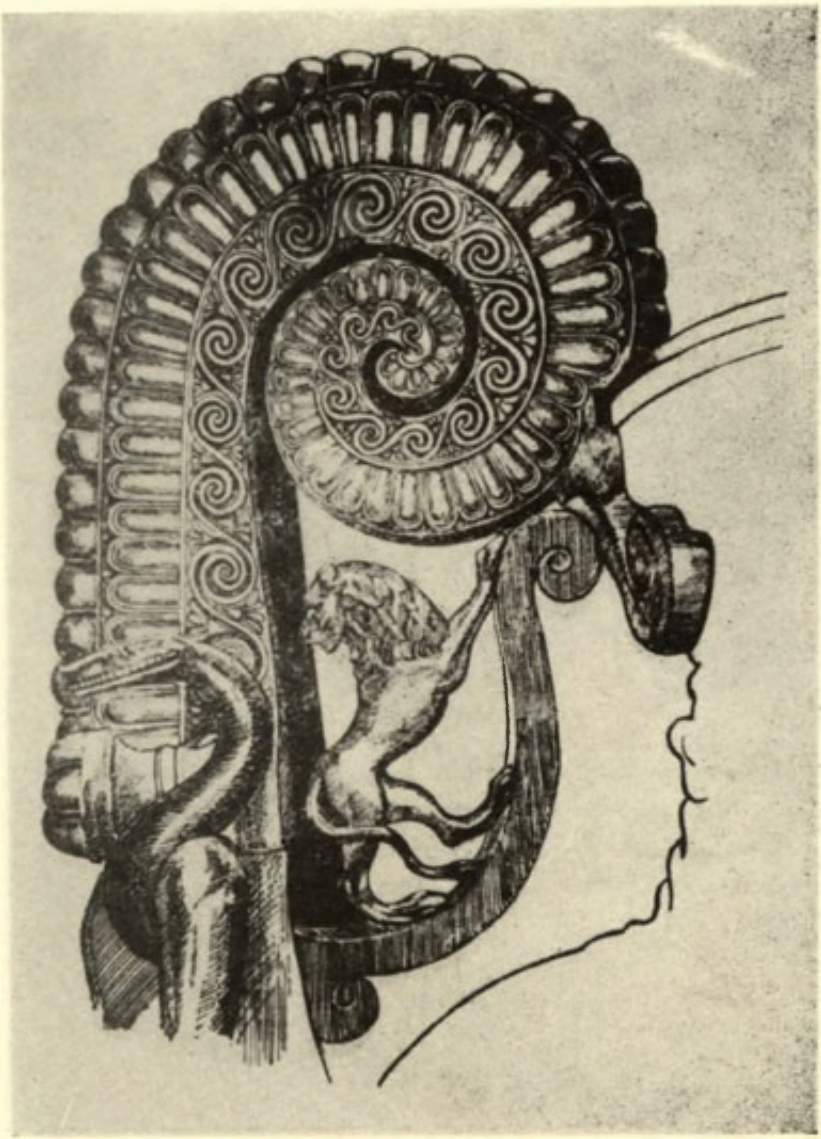

Ryc. 7. Ucho krateru widziane z profilu, Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 19, fig. 6

http://www.rcin.org.pl

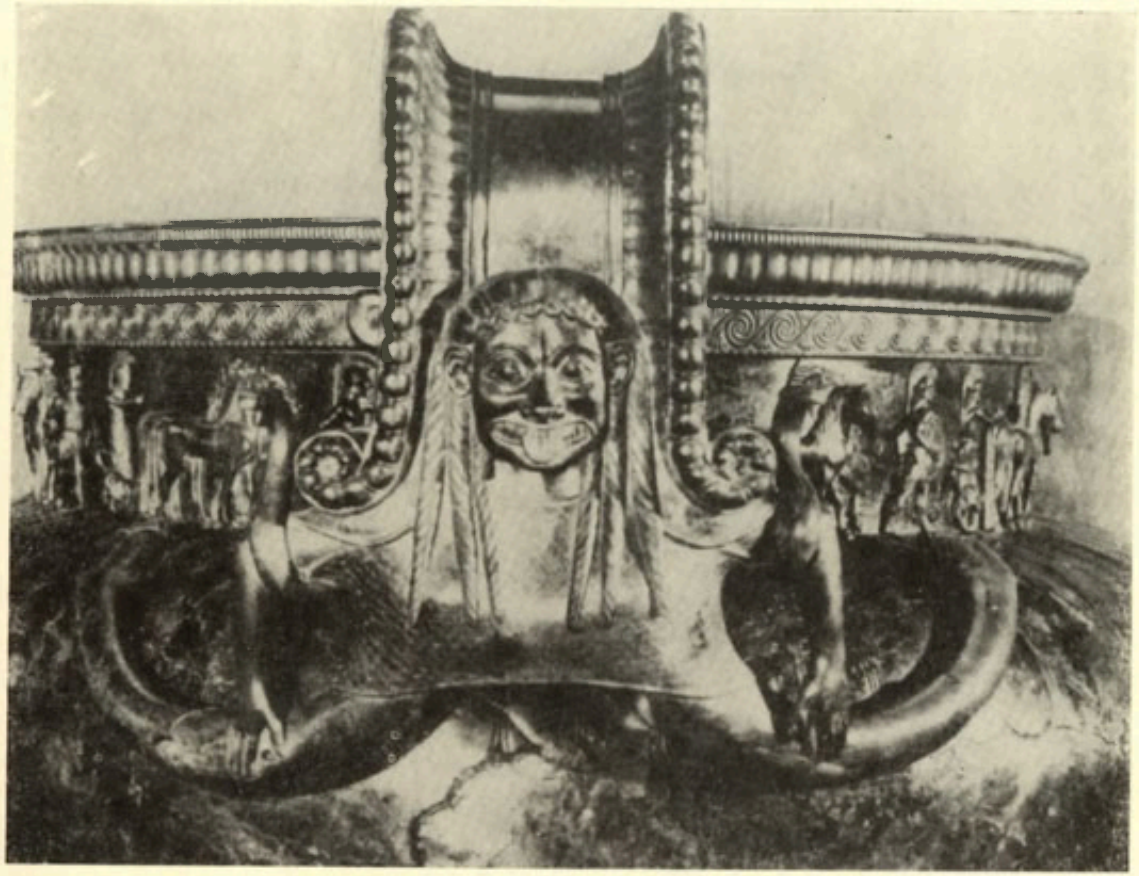

Ryc. 8 *a*. Głowa Meduzy, zdobiąca ucho krateru, Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 30

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 8 *b*. Głowa Meduzy, zdobiąca ucho krateru, Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 46

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 9. Obelisk kamienny z głową zmarłego, Pfalzfeld (NRF). Na czole widnieje znak „Buddy"

Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 43

http://www.rcin.org.pl

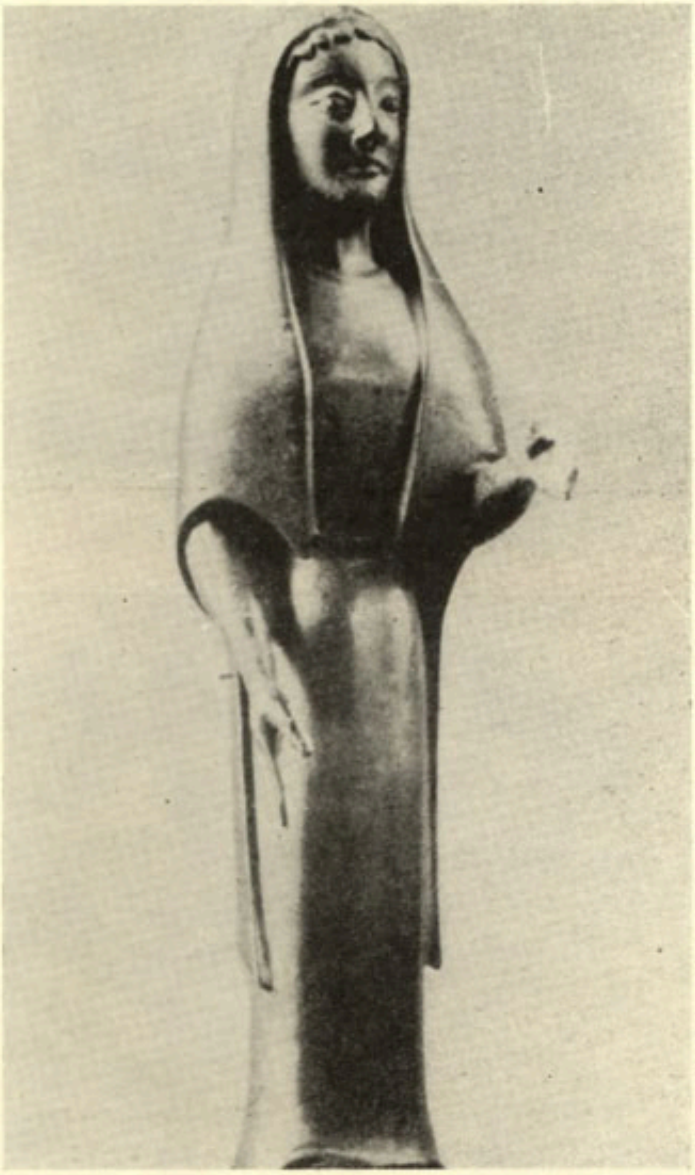

Ryc. 10. Figurka kobieca zdobiąca pokrywę krateru, Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 64

http://www.rcin.org.pl

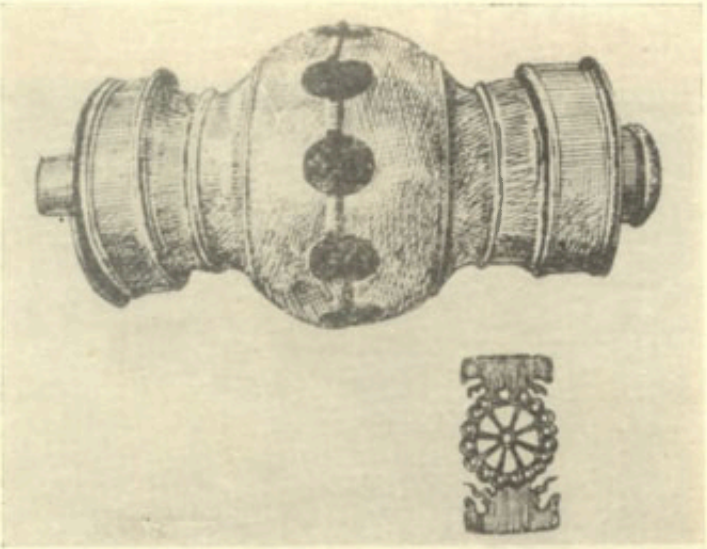

Ryc. 11. Piasta z brązu od koła wozu i ozdobny „brązik“ z wozu, Vix
Wg Eydoux, *op. cit.*, s. 17, fig. 5

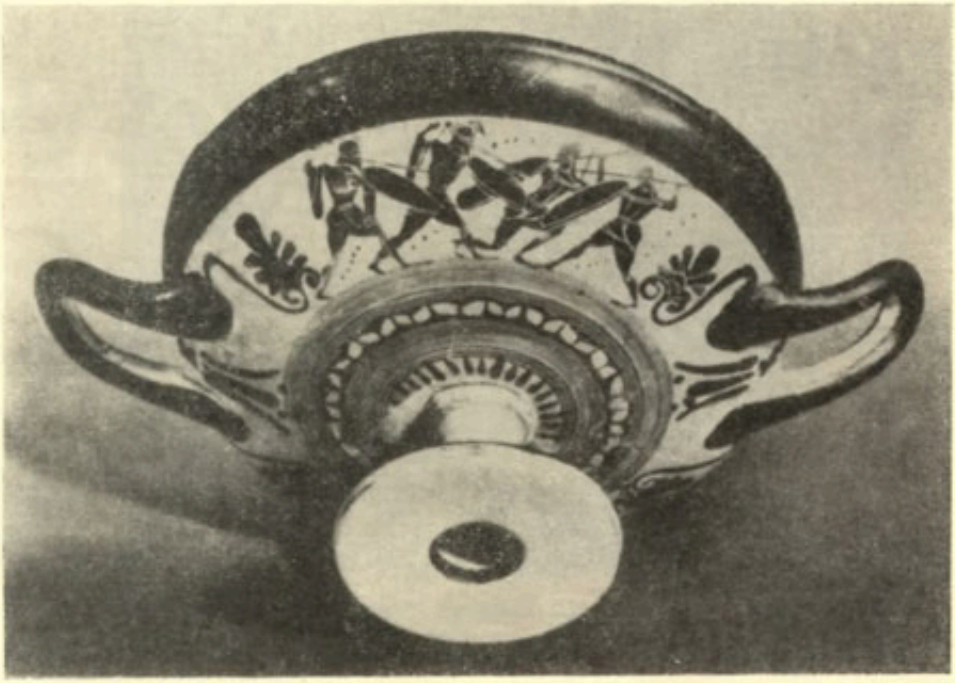

Ryc. 12. Czarka attycka, czarnofigurowa, Vix
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 5

http://www.rcin.org.pl

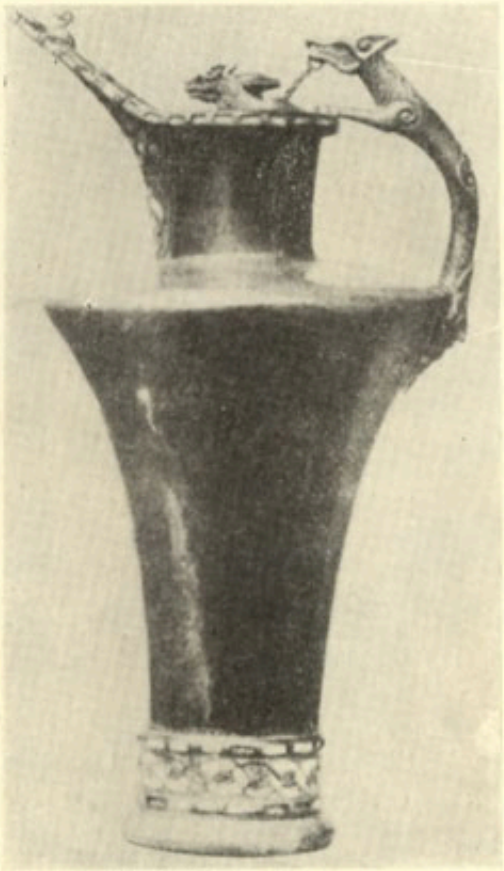

Ryc. 13. Dzban brązowy z Basse-Yutz (dawniej Bousonville — Francja)
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 81

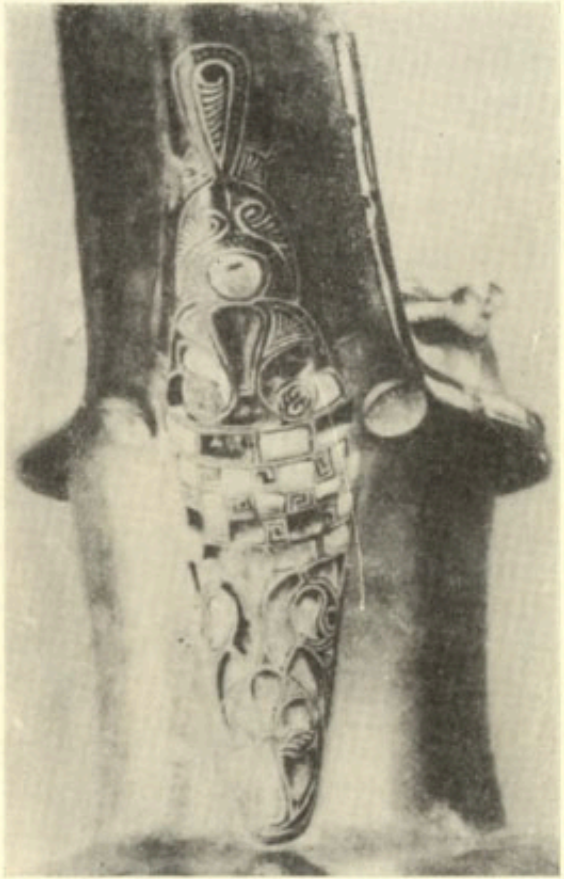

Ryc. 14. Wylot dzbana z Basse-Yutz
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 81

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 15. Figurki zwierzęce zdobiące wylot dzbana z Basse-Yutz
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 81

Ryc. 16. Pokrywa dzbana brązowego z Reinheim (NRF)
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl, 38

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 17. Mongoloidalna maska zdobiąca ucho dzbana z Reinheim

Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 38

Ryc. 18. Figurka zdobiąca złotą bransoletę z Reinheim

Wg T. G. E. Powell, *The Celts*, Londyn 1958

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 19. Rączka zwierciadła brązowego z Reinheim

Wg Powella, *op. cit.*, tabl. 37

Ryc. 20. Fragment imbryczka brązowego z Łęgu Piekarskiego, pow. Turek

Państwowe Muzeum Archeologiczne, Warszawa. Fot. T. Biniewski

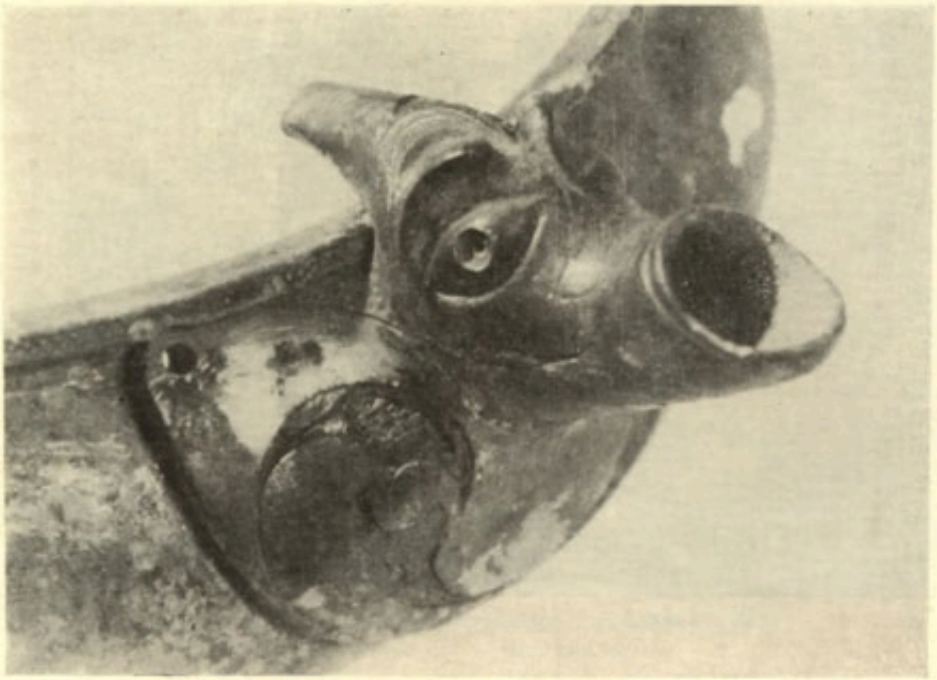

http://www.rcin.org.pl

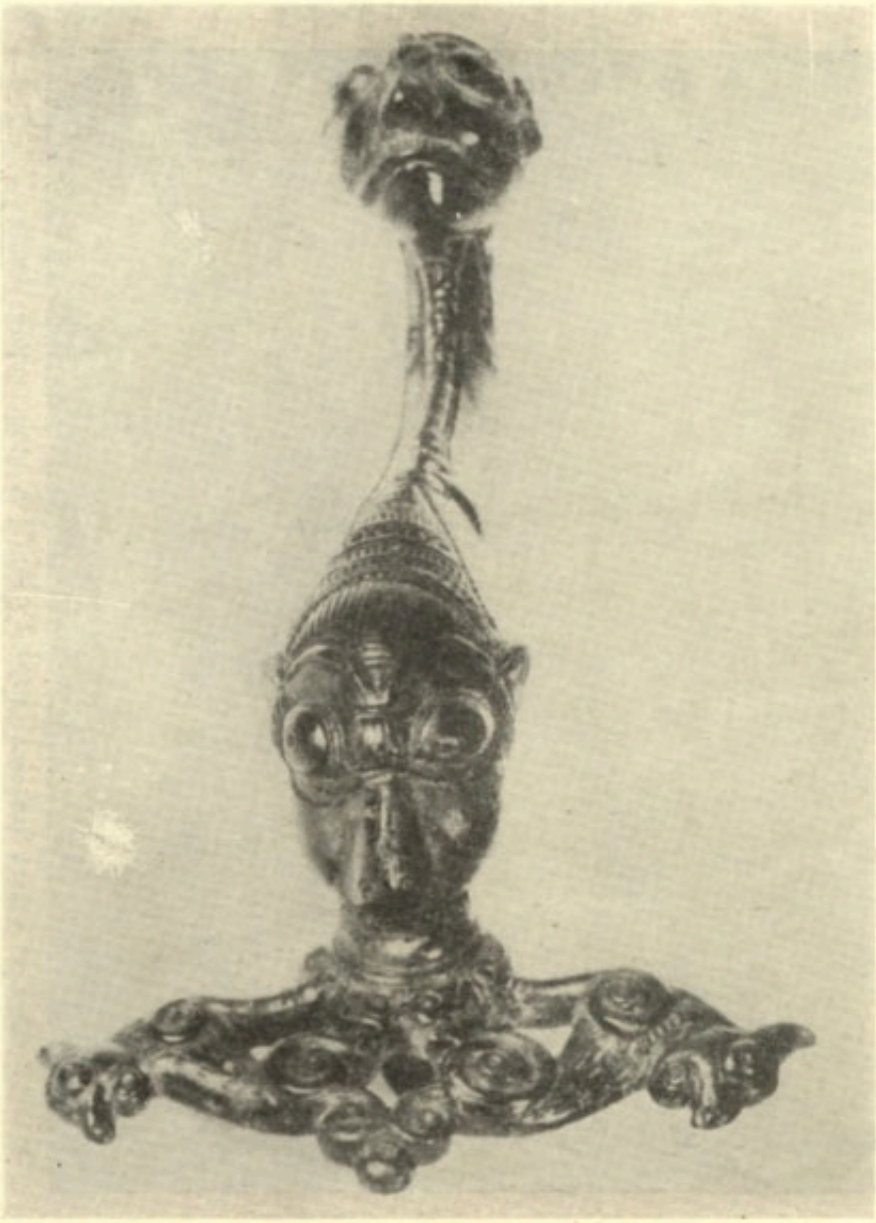

Ryc. 21. Fibula brązowa z Parsberg (NRF)
Wg Moreau, *op. cit.*, tabl. 31

http://www.rcin.org.pl

Ryc. 22. Figura kamienna ze Ślęży z rybą i znakiem ukośnego krzyża

H. Cehak-Hołubowiczowa, *Śląski Olimp*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, Warszawa 1953, s. 3, rys. 2

http://www.rcin.org.pl

bionym barwnym malowaniem oraz ażurowymi „brązikami" podobnymi do ozdób późnolateńskiego wozu z Dejbjerg (Dania), najprawdopodobniej pochodzącego z tego samego kręgu celto-trackiego, co kocioł z Gundestrup, a także i torques z Trichtlingen. Najlepiej zachowały się resztki czterech wieloszprychowych kół z interesującymi brązowymi piastami (analogiczne w Dejbjerg) (ryc. 11). Według Eydoux wóz tego typu był we Francji raczej zupełnym unikatem, nie notowanym w znaleziskach późniejszych. Ze względu na jego bardzo delikatną budowę i ozdobność sądzić trzeba, iż był to wóz obrzędowy, ciągniony przez ludzi, brak bowiem uprzęży[52]. Przypuszczalnie wóz stanowił całość z wielkim kraterem wykonanym z bardzo cienkiej blachy, był więc niemal na pewno sprzętem rytualnym, nie przeznaczonym do codziennego użytku.

W Strettweg Styria (Austria) został znaleziony obrzędowy wózek brązowy z okresu halsztackiego (*ca* — 800 r. p.n.e.) z bóstwem kobiecym, trzymającym na głowie wielką misę[53]. Wózek ten, jakkolwiek starszy od wozu z Vix ze względu na obecność tam jelenia z bardzo rozgałęzionym porożem oraz węża, można uznać za protoceltycką formę, nawiązującą do Kernunnosa. Zabytki te świadczą o dawności obyczaju czy obrzędu „kotła" opisanego szczegółowo przez Strabona (VII, 294). „U Cymbrów kobiety towarzyszyły mężczyznom w czasie wojennych wypraw, a także kapłanki przepowiadające przyszłość. Te kapłanki o białych włosach, biało odziane w lniane szaty przytrzymywane fibulami i miedzianym pasem, szły między jeńców, boso, trzymając miecz w ręku. Po uwieńczeniu ich prowadziły do srebrnego kotła, który mógł zawierać 20 amfor, wchodziły tam po stopniach prowadząc każdego jeńca do krawędzi (naczynia), tam podcinały mu gardło i ze sposobu, w jaki wyciekała krew — wróżyły". Obrzęd ten był rozpowszechniony przede wszystkim u Celtów, ale Tacyt podaje, że był znany i u Germanów.

W ikonografii celtyckiej, np. na kotle z Gundestrup, jest przedstawiona scena obrzędowej kąpieli w wielkim kotle. Kąpiel miała znaczenie oczyszczające, a nawet wskrzeszające. Być może odbywała się ona w czasie ważniejszych świąt rodzinnych, obrzędu nadawania godności woja młodzikom. Poddawane jej też były osoby, przeważnie jeńcy, przeznaczone na ofiarę w czasie dorocznych obrzędów zaduszkowych i rolnych (Beltaine lub Samain). W średniowiecznym poemacie irlandzkim Mabinogion, w scenie opisującej Etain (Eponę) i jej symboliczne małżeństwo w Tarze, w epizodzie o Branwen, córce Llyra[54], kiedy Tuatha (plemię)

---

[52] Déchelette, *Manuel...*, t. 4, s. 431, 433.

[53] Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, tabl. 361.

[54] Forrer, *Urgeschichte...*, s. 441, nawiązuje do kotła spiżowego, który stał w świątyni Salomona, a służył do symbolicznych ablucji, oczyszczania itp., przetrwałych do okresu chrystianizmu.

http://www.rcin.org.pl

De Danann przybyło do Irlandii, król Diarmaid Mac Cerbhail oblegał Flanna w jego domu, który płonął, Flann pogrążył się w pełnym kotle. Analogiczny wątek mamy w opowieści o królu Muic Certach Mac. Wreszcie w późniejszym poemacie Taliesin jest mowa o kotle w czasie święta oczyszczenia (Imbolc)[55]. Kocioł służył jako naczynie sakralne w akcie małżeństwa, na kocioł też składano inne przysięgi. Nie można pomijać faktu, że kociołek u Celtów irlandzkich miał jeszcze inne znaczenie. Był bowiem kotłem nie tylko zmartwychwstania, ale i obfitości. Jako taki był artybutem boga Dagdy uzbrojonego w maczugę. *Per analogiam* każdy *rix* celtycki taki kociołek posiadał, a musiał on być dostatecznie wielki, by „wyżywić całe wojsko". Kocioł stał stale na ogniu i częstowano z niego wszystkich gości i przyjezdnych[56].

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kobieta z Vix kierowała obrzędami o charakterze rodzinnym, jak śluby, inicjacje, zaduszki, pogrzeby, a także obrzędami dorocznymi związanymi z urodzajem. W przeciwnym razie trudno byłoby wytłumaczyć, dlaczego ów wielki krater, w którym z powodzeniem mógł zanurzyć się dorosły człowiek, umieszczono właśnie w jej grobie. Z faktu tego wynika jednoznacznie, iż między kobietą w diademie, wozem z kraterem oraz srebrną czarką istniał wyraźny związek wierzeniowy, utajony w symbolice niezupełnie już czytelnej dla nas. W powiązaniu dalszym leży sprawa budowy tak dużego i wyosobnionego kurhanu, który grał również jakąś funkcjonalną rolę w stosunku do *oppidum* Latisco, a w którego budowie musieli brać udział nie tylko członkowie najbliższej rodziny, ale kilka rodów, klanów, plemię. Według celtyckiego zwyczaju jeszcze w średniowieczu najbardziej zasłużeni, sławni członkowie klanu w ten właśnie sposób byli czczeni. Kurhan z Vix wyróżniał się swoją wielkością (wysokość i obwód), z czego wynika, iż kobieta w nim pochowana posiadała niepoślednie znaczenie nie tylko w rodzinie, ale i w większej społeczności.

---

[55] F. Benoit, *L'Ogmios de Lucien, la „Tête Coupée" et le Cycle Mythologique Irlandais et Gallois*, „Ogam", t. 5: 1953 z. 3, s. 37—39. Przytacza interesującą wzmiankę: „Głowa króla, bohatera celtyckiego, Brana, znanego zarówno z tradycji galijskiej, jak i irlandzkiej, chroni Anglię po dziś dzień. Syn Llyra Occama, ranny włócznią podobnie jak król Mehaigne, prosił swych towarzyszy, by mu ucięli głowę. Głowa ta, schowana pod „białym" wzgórkiem Londynu, twarzą zwrócona ku kontynentowi, broni Anglii przed inwazją aż do czasu, kiedy król Artur przybędzie..." Wg Benoit kult czaszki znajduje pełny odpowiednik apotropaiczny w masce Gorgony, także „Ogam", t. 16: 1951, s. 173.

[56] „Ogam", nr 19: 1952, s. 216. Altram — instytucja prawna, mocą której oddawano dzieci do obcej rodziny na wychowanie, pochodzi od *al* — żywić. Powell, *The Celts*, s. 121, 122; Moreau, *Die Welt...*, s. 114; С. В. Киселев, *Древняя история Южной Сибири*, Moskwa 1951, tab. I, XL—XLII; Filip, *Keltové...*, s. 145, 188, 314, 366, tab. LXX, CVIII; В. П. Левашева, *Варианты таштыкских погребений в Минусинском районе и в Хакасской автономной области*, КСИИМК z. 25: 1949.

http://www.rcin.org.pl

Ad 4. Ta grupa zabytków z Vix — to zastawa grobowa składająca się z trzech mis brązowych i takiegoż dzbana, które wg P. H. Eydoux i J. Moreau są najprawdopodobniej pochodzenia etruskiego. Zastawa ta przypomina przedmioty znajdowane na terenie Europy w wielu grobach książęcych, od późnego Hallstattu po okres rzymski włącznie. W ciągu tego czasu zmieniał się styl jej, wydaje się jednak, że nie zmieniała się istotnie jej zasadnicza funkcja, zapewne sakralna, uświęcona długą tradycją.

Ostatnio wysuwa się koncepcję, iż nie były to groby książęce, lecz kapłańskie. W ramach tej koncepcji mieści się również i sytuacja ujawniona w Vix[57], jakkolwiek mamy tu tylko grób kobiecy, a nie podwójny — męski i kobiecy, jak najczęściej bywa. Trzeba tu przypomnieć, że w wielu cywilizacjach pierwotnych, m. in. w Mezopotamii, król był jednocześnie najwyższym kapłanem. Eumenes II, król Perganu, był kapłanem „Matki bogów" w mieście Pessinus[58]. W starożytnym Rzymie *rex* był jednocześnie i *pontifex maximus*. Wiemy także, iż u Celtów funkcja obieralnego w zasadzie króla łączyła się z funkcją kapłańską, spełnianą głównie w czasie obrzędów dorocznych związanych z płodnością i żyznością. Tak więc połączona godność kapłanki i pierwszej kobiety w klanie czy plemieniu mogła być udziałem kobiety z Vix, jako odpowiednik podwójnej godności męża.

Do zastawy grobowej zaliczyć trzeba obok srebrnej czarki także dwie miseczki attyckie z czarnofigurowymi malowidłami (ryc. 12), z których jedno przedstawia walkę Amazonek, a więc znowu motyw nadczarnomorski[59]. Są to bez wątpienia najstarsze przedmioty w grobie, które wyznaczają dolną granicę okresu chronologicznego. Datę tę przyjęli Eydoux, Moreau, Powell i jako datę powstania grobu, J. Filip datuje go nieco później. Przypomnieć jednak wypada, że nie najwcześniejsze, ale najpóźniejsze przedmioty są właściwie datującym wyznacznikiem. Przyjmijmy je za własność najstarszego pokolenia założycieli rodu. Wiemy, iż najsilniejsza więź rodzinna, poczucie wspólnoty krwi, wiąże cztery do pięciu pokoleń, co w sumie zamyka się w obrębie około stu lat. W staroirlandzkim prawie takie cztery do pięciu pokoleń składało się na gelfine, podstawową komórkę struktury klanowej, której ślady odnajdujemy

[57] A. Kietlińska, *Problem tzw. grobów książęcych we wczesnym okresie rzymskim*, „Wiadomości Archeologiczne", t. 26: 1959—1960, s. 107.

[58] Stähelin, *Geschichte der kleinasiatischen...*, s. 77.

[59] Schefold, *Der skythische Tierstil...*, s. 17. Sceny z bitwy Amazonek w 450—440 r. p.n.e.; Rice, *The Scythians...*, s. 48, mówi o szczególnej pozycji kobiet u Sarmatów, z którą wiąże się mit o Amazonkach. M. in. w Zemo Archala k. Tyflisu w 1888 r. odkryto grób kobiety-wojownika. S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże*, t. 4, Warszawa 1956, s. 175: Św. Patryk — bohater narodowy Irlandii.

http://www.rcin.org.pl

już w przekazie Strabona dotyczącym Galatów. Jeśli więc istotnie, jak datuje Eydoux, jedna z czarek pochodzi z lat 530—520 r. p.n.e., druga z 520—515 r. p.n.e., stają się one wyznacznikiem momentu założenia tej właśnie komórki rodzinnej (obojętnie, jak by się nazywała)[60].

Zespół grobowy z Vix możemy uznać więc za dobytek zgromadzony w ciągu trwania czterech do pięciu pokoleń gelfine wzgl. komórki rodzinnej obejmującej następne cztery pokolenia, czyli wg terminologii irlandzkiej derbfine. Można przyjąć, iż rodzina ta przeżywała swe apogeum k. 350 r. p.n.e. Najmłodszym ogniwem rodziny była prawdopodobnie kobieta z Vix. Brak potomstwa uniemożliwił kontynuowanie funkcji sakralnej w rodzie, w innym bowiem wypadku ani diadem, ani krater nie byłyby złożone do grobu. Zważywszy zaś, że w grobie mamy część obcoplemiennej produkcji (chociażby owe attyckie miseczki lub etruskie misy brązowe), przyjąć można *ca* 25—50 lat opóźnienia. Zatem za datę powstania grobu z Vix, stanowiącego zamknięcie cyklu, należałoby uznać koniec IV w. lub początek III w. p.n.e., co istotnie bardziej odpowiada charakterowi większej części zabytków zdeponowanych w kurhanie.

Grób z Vix — stanowiąc zwarty zespół nie tknięty od chwili zasypania komory grobowej wysokim kopcem w czasie długotrwałych uroczystości pogrzebowych aż do momentu odkrycia go przez Moissona i R. Joffreya — nasuwa szereg wątpliwości odnośnie do chronologii i typologii, ustalonych przez Déchelette'a i Reineckego. W pewnej mierze J. Filip wprowadził korekturę do nich, ale moim zdaniem uczynił to dość nieśmiało. Obecnie dawne kryteria, ustalone w większości pod koniec w. XIX, lub też na początku XX w., muszą być zrewidowane przy pomocy nowych, planowo i metodycznie prowadzonych badań. Już bowiem Déchelette sygnalizował niebezpieczeństwo wypływające ze zbyt rygorystycznego przestrzegania ram typologii. W grobie z Vix nie mamy przypadkowo zebranych rzeczy różnorodnego pochodzenia, lecz starannie i celowo dokonany wybór, będący wiernym odbiciem warunków, w jakich przeszło życie damy z Vix. Biżuteria, łącznie zapewne ze strojem obrzędowym, oraz sprzęt rytualny uwidaczniały w pełni fakt, iż była to osoba wysoko postawiona w hierarchii społecznej zarówno w swej własnej grupie plemiennej, jak i w rodzie mężowskim. Przejąwszy zwyczaje celtyckie w momencie zamążpójścia nadal obserwowała obyczaj wschodni, z którym,

---

[60] Jako dalszy przykład podaję pracę P. Jacobstahla i A. Langsdorfa, *Die Bronzeschnabelkannen*, Berlin 1929, s. 63, która opiera się z kolei na pracach Furtwänglera i v. Duhna. F. v. Duhn, *Die Benutzung der Alpenpässe im Altertum*, „Neue Heidelberger Jahrbücher", t. 2, 1882, *passim*; Déchelette, *Manuel...*, t. 4, s. 436.

http://www.rcin.org.pl

jak wszystko wskazuje, była silnie związana[61]. Że tego rodzaju małżeństwa egzogamiczne były zwyczajem rixów z Latisco — świadczą kurhany z Sainte-Colombe i Champ de la Butte, z których ten ostatni zawierał zapewne zwłoki Iberyjki czy Celto-Iberyjki. W kurhanach tych nie odkryto czystych scyto-sarmackich elementów, analogicznie do grobu z Vix. W związku z powyższym nasuwa się myśl, że w Vix mogła być pochowana jakaś księżniczka scyto-sarmacka lub celto-scytyjska, która poślubiła rixa z Galii Zachodniej. Jedyne plemię, które mogłoby tu wchodzić w grę, to pontyjska dynastia Tektosagów, których skądinąd odnajdujemy również w Galii koło Tuluzy. Tu nasuwa się porównanie, wprawdzie dość odległe, ale świadczące, iż małżeństwa arystokratycznych rodów nie należały do wyjątków. Wiemy więc, że Czandragupta, władca płn. Indii, koło 305 r. p.n.e. zawarł małżeństwo z córką Seleukosa Nikatora, rządcy Aleksandra W. nad Syrią i Azją Mniejszą. Księżniczka chińska w I w. opłakiwała gorzko swój los, iż wydano ją za księcia Wusuń ze środkowej Azji, który mieszkał w filcowej jurcie, jadał kobyle mięso i pił kumys. Król zaś Kappadocji, Ariarathes, poślubił Stratonikę, królewnę pergamską, w roku 189/188, o czym podaje nam Livius[62].

Zarówno na złotym diademie, jak i na kraterze mamy uwidocznioną postać małego, ale silnego i wytrwałego konia *equus Przewalski*, który niewątpliwie nadawał się do dalekich wędrówek. Interesujący jest dla nas fakt, że na terenie Francji zostały odnalezione kości tej rasy, datowane na końcowy okres epoki brązu[63]. Jak podaje Cezar i Swewowie posługiwali się tą małą, ale silną rasą. Koń uskrzydlony z diademu był atrybutem żeńskiego bóstwa, ale mógł być także upostaciowaniem całkiem materialnych dóbr, jakie owa obcoplemienna księżniczka wnosiła w wianie swemu mężowi. Tabuny koni były bogactwem Scytów, handlowali nimi. Dzięki takiemu wianu celtycki *rix* zyskiwał znaczną przewagę nad swymi współrodowcami. Mógł się pokusić o zdobycie władzy nad słabszymi

[61] Powell, *The Celts*, s. 76 — podaje, iż derbfine była rodziną agnatyczną. Rosen-Przeworska, *Problem celtycki w pracach S. Czarnowskiego*, „Archeologia Polski", t. 6: 1961 z. 2 (w druku).

[62] E. Słuszkiewicz, *Historia Indii*, [w:] *Wielka historia powszechna*, t. 1, Warszawa 1937, s. 375—377, wspomina o małżeństwie około 305 r., Czandragupty, władcy płn. Indii (Magadhe), z córką Selenkosa Nikatora, rządcy Aleksandra nad Syrią i Azją Mniejszą. W połowie III w. p.n.e. jego wnuk, cesarz, wysyła misje buddaistyczne, m. in. do Syrii, Egiptu, Cyrene i Macedonii. J. Rosen-Przeworska, Recenzja pracy С. Н. Руденко, *Культура населения горного Алтая в скифское время*, Moskwa 1953, „Archeologia", t. 8: 1956 z. 2, s. 460—467; Stahelin, *Geschichte der kleinasiatischen...*, s. 59; *Livnis* 38, 39, 6.

[63] L. Hostis, *Le gisement de Kerc'bleus, en Saint-Pabu*, „Finistère Bulletin de la Société Préhistorique Française", t. 32: 1935, ryc. 11, s. 558—572. Stanowisko zawierające kości koni rasy *equus Przewalski* przemieszane z kośćmi pokrewnego *equus Caballus celticus* datowane nielicznymi zabytkami z końcowej epoki brązu.

http://www.rcin.org.pl

rodami, mógł się stać „królem królów" analogicznie do Vercingetorixa. Konie rozpowszechniły się w Europie właśnie dzięki Celtom. Zbyt je cenili, by wzorem Scytów masowo składać je na ofiarę. Niemniej jednak koń był i u nich zwierzęciem związanym z wierzeniami i tu znowu mamy element wspólny.

Grób z Vix, wyjątkowy jak dotychczas, jest więc doskonałą ilustracją niezmiernie interesującego procesu mieszania się i krzyżowania dwu odmiennych, w strukturze odległych sobie, kultur celtyckiej i scytyjskiej. Teraz z kolei nasuwa się pytanie, czy uznać go trzeba za zjawisko odosobnione, sporadyczne, czy też był jednym z wielu ogniw łańcucha wiążącego Zachód ze Wschodem. Wydaje mi się, iż raczej ta druga koncepcja jest bliższa prawdy. Jest rzeczą bardzo ciekawą, iż jakkolwiek nie mamy pełnej analogii do grobu z Vix, jednakże zestaw podobnych elementów spotyka się niejednokrotnie na terenie Europy zachodniej (środkowej Francji, Niemiec zachodnich) i Czech. Mam tu na myśli groby kurhanowe z drewnianymi komorami, w których znajdują się wozy z uprzężą lub bez, złote ozdoby względnie inne luksusowe przedmioty o wyraźnie wschodnich cechach, ogólnikowo określanych w literaturze jako orientalne. W grobach tych występuje również różny zestaw naczyń brązowych (rzadziej złotych albo srebrnych) oraz ceramika zwana attycką. Zastawa ta robi wrażenie sakralnej.

W Basse-Yutz (dawniej Bouzonville, dep. Moselle) w Lotaryngii odkryto wspaniały dzban brązowy, najbogatszy ze znanych dotychczas, zdobiony reliefem, grawerowaniem, emalią i koralem (ryc. 13, 14) oraz u wylotu dzbana figurkami zwierzęcymi w stylu scyto-sarmackim (ryc. 15), występującymi od Kobania po Syberię i Baktrię[4]. Dzban z Basse-Yutz, górując ozdobnością nad kraterem z Vix, nie dorównuje mu pod względem zużytego materiału. Jacobsthal i Moreau datują go na IV—III w. p.n.e., czyli mniej więcej na okres, kiedy według mnie mógł być zbudowany kurhan w Vix. Dzban ten został odkryty z dwoma innymi dzbanami i dwoma stamnosami etruskiego pochodzenia, prawdopodobnie stanowiąc część zastawy grobowej. W Reinheim, Kr. St. Ingbert k. Saarbrücken ostatnio (1953) odkryto jeden z bogatszych grobów kurhanowych z komorą zbudowaną z dębowych desek. Wspaniały dzban brązowy, złoty torques, naramiennik, pierścień i fibule były zdobione maskami zwierząt oraz ludzkimi o wyraźnie mongoloidalnych rysach (ryc. 16, 17). Figurki ludzkie zdobiące te przedmioty przypominają lamaistyczne lub buddyjskie posążki (ryc. 18). W podobny sposób była zdobiona rączka zwierciadła (ryc. 19). Obok bransolet złotych znalazły się tu bransolety

---

[4] Moreau, *Die Welt...*, tabl. 81, s. 124, zwany także dzbanem z Diedenhofen.

http://www.rcin.org.pl

szklane, lignitowe oraz fibule zdobne koralem[65]. Zwłaszcza te dwa znaleziska zawierające przedmioty o czystym, nie skażonym innymi wpływami, azjatyckim charakterze zestrajają się doskonale z grobem z Vix. Z drugiej strony stanowią jakąś nieuchwytną już dzisiaj całość z fantastycznymi maszkaronami kamiennymi „Tarasque" z Noves (Francja), które podtrzymują mongoloidalne głowy zmarłych rzeźbione również w kamieniu.

Niestety, wiele ze znalezisk, które z tego względu stają się dla nas interesujące, było przypadkowych i niemetodycznie zbadanych, jak np. Schwarzenbach i Waldalgesheim, Rodenbach, Klein-Aspergle, Dürkheim itp.[66] Groby te występują od późnego okresu halsztackiego poprzez okres

---

[65] J. Keller, *Das Fuersteingrab von Reinheim*, „Germania", t. 33: 1955, s. 33, 34. Moreau, *Die Welt...*, tabl. 36—41, s. 124 oraz tabl. 3; Powell, *The Celts*, tabl. 29, 31, 33.

[66] *Reallexicon...*, t. 11, s. 373, tabl. 115—118; Kühn, *Die Vorgeschichtliche Kunst...*, tabl. 13; Jacobstahl, Langsdorf, *Die Bronzeschnabelkannen*, s. 26, fig. 113, w Schwarzenbach-Huensrueck koło Birkenfeldu odkryto w 1849 r. dwa kurhany wczesnolateńskie ze wspaniałą brązową amforą, dwoma dzbanami brązowymi, złotą miseczką, złotym naramiennikiem oraz przedmiotami z żelaza (miecz, włócznia, groty strzał). Groby te datowano na r. 480 p.n.e. Na uchu jednego z dzbanów naga postać ludzka — androgina — oraz figurki lwa. Odpowiada to wyobrażeniu Matki Ziemi — Cybele. Kühn datuje ten dzban na okres 400—300 r. p.n.e. *Reallexikon...*, t. 14, Berlin 1929, s. 247, tabl. 55—576; Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, s. 133, 135, 375, 543, tabl. 375. W Waldalgesheim, Kr. Kreuznach (Huensrueck), Nadrenia, również mamy podwójny grób lateński. W grobie wodza odkryto konia z wozem, wędzidła, brązowe części uprzęży, brązowe rogi do picia, wiadro brązowe, drewniane naczynie z brązowymi ozdobami oraz dzban brązowy. W kobiecym grobie znajdował się torques i naramiennik złoty, lignitowe lub agatowe kółka, kolczyk złoty, dwa naramienniki brązowe i fragmenty ceramiki. Najbardziej interesującym zabytkiem jest dzban brązowy z pokrywą zdobną figurą na poły ludzką, na poły zwierzęcą, zakończoną brodatą głową ludzką, figurka zwierzęca znajduje się także na wylocie dzbana. Nader interesującym szczegółem jest maska o mongoloidalnych rysach. Obok dzbana w grobie znajdowało się lustro brązowe, zawieszki, paciorki szklane oraz bransolety lignitowe. Tu podkreślić trzeba obecność lusterek jeszcze jednego elementu wschodniego, podobnie jak w grobie z Reinheim. *Reallexikon...*, t. 7, s. 1, 3, tabl. I—IV. Jacobstahl, Langsdorf, *Die Bronzeschnabelkannen*, s. 30, ryc. 130. W Klein-Aspergle k. Ludwigsburga w Wirtembergii w 1879 r. odkryto kurhan o średnicy ok. 60 m i wysokości 5 m z drewnianą komorą, w której pochowane były spalone zwłoki (resztki kości) kobiety. Obok złotych blaszek z okuć, srebrnego łańcuszka, żelaznej złotem krytej klamry, naramiennika agatowego — znajdował się kociołek brązowy, żeberkowana cista brązowa, stamnos i dzban brązowy z maszkaronami, dwie greckie czerwonofigurowe czarki, datowane na 450 lub 400—300 r. p.n.e., i wreszcie bardzo interesujące dwa złote rogi zakończone głowami baranimi (rytony). W pobliżu drugi kobiecy grób szkieletowy w komorze drewnianej (3,5 × 3,5 m), w którym odkryto złoty diadem, złoty naramiennik, sztylet żelazny w brązowej pochwie, egipski flakonik szklany, brązową cistę, brą-

http://www.rcin.org.pl

lateński aż do okresu rzymskiego włącznie. Obok wymienionych zwracają na siebie uwagę również i wcześniejsze groby tego typu z NRF (Cannstalt k. Stuttgartu; Bell, Kr. Simmern-Huensrück), Czechosłowacji — Byčiskale, Hradenin k. Kolina (Czechy), Velka Mana (Słowacja)[67]. Na naszym terenie ujawniają się dopiero w okresie rzymskim (Łęg Piekarski, pow. Turek; Gosławice-Wiechule, pow. Opole, i in.). *Nb.* w Łęgu Piekarskim w grobie nr 1 odkryto piękny „imbryk" zdobiony czerwoną emalią i pyszczkiem zwierzęcym w stylu sarmackim, analogiczną do masek z Reinheim i Basse-Yutz. Naczynie to jest obecnie w opracowaniu[68] (ryc. 20). Do znalezisk tego typu zaliczyć trzeba srebrny torques z Trichtlingen (Wirtembergia), ważący 6 kg, nie będący zapewne ozdobą, ale raczej oznaką godności. Ten celto-tracki wyrób prawdopodobnie pochodzi z tego samego ośrodka, co słynny kocioł z Gundestrup, wóz z Dejbjerg oraz mniej znany, fragmentarycznie zachowany kocioł z Illmose[69]. Oczywiście nie przytaczam tu wszystkich grobów kurhanowych z drewnianą komorą kryjącą zwłoki bądź to mężczyzny, bądź kobiety, czy też tylko kobiety — lecz najbardziej charakterystyczne, najbliższe treściowo, a nie tylko formalnie, związane z grobem z Vix. Mam bowiem wrażenie, iż w tym przypadku nie można ograniczyć się jedynie do formalnej analizy. Listę ich na pewno dałoby się pomnożyć, ale już te, które wymieniłam, mówią same za siebie. Są też dowodem, że grób z Vix nie jest zjawiskiem unikatowym. Nie wnikam tu również w różnice konstrukcyjne komór grobowych, podkreślam tylko długotrwałość tradycji budownictwa sepulkralnego związanego ze stałą treścią wierzeniową niezależną od zmian w stylu akcesoriów grobowych. Trzeba jednak tu dodać, że również i w kulturze scytyjskiej spotykamy drewniane komory grobowe da-

---

zową misę oraz czterokołowy wóz z uprzężą. Wreszcie w trzecim grobie splądrowanym jeszcze w średniowieczu znajdowały się szkielet i narzędzia z brązu, ozdoby złote i bursztynowe. *Reallexikon...*, t. 11, s. 150, tabl. 29, 30. Rodenbach, Kr. Kaiserlauten, Bawarska Westfalia, grób książęcy, La Tène I, odkryty w 1877 r. pod tumulusem, prawdopodobnie podwójny. Czterokolny wóz z uprzężą, broń, dzban, 2 misy z brązu, płaska manierka, grecki kantharos malowany z 450 r. p.n.e., złoty naramiennik i pierścień. R. Pittioni, *Allgemeine Urgeschichte und Urgeschichte Oesterreichs*, Leipzig—Wien 1937, Dürkheim, dzban wczesnolateński ozdobiony figurkami lwów z analogicznego grobu. Mapkę tych grobów oraz wielu innych datowanych na wczesną fazę okresu lateńskiego, znanych do 1935 r., podaje Kühn w *Die vorgeschichtliche Kunst..*, s. 129, także Powell, *The Celts*, s. 97.

[67] Filip (*Keltové...*, s. 271) daje zestaw analogicznych znalezisk. F. Dvořák, *Knížecí pohřby na vozech ze starší doby železné*, Praha 1938, *passim*.

[68] Naczynie to świeżo zostało odkryte wśród innych zabytków z grobów książęcych w Łęgu. Po konserwacji jest w opracowaniu monograficznym przez A. Kietlińską z PMA, Warszawa.

[69] J. Neustupny, *Pravěk lidstva*, s. 413, ryc. 25.

http://www.rcin.org.pl

towane na okres od VII aż do I w. p.n.e. od Ukrainy po Ałtaj[70]. Oczywiście nie są one identyczne. Niemniej jednak i tu w Europie, i tam na Wschodzie opierają się na tej samej idei domu dla zmarłego, będącego odbiciem budownictwa dla żywych. Może bliższe ówczesnej koncepcji wierzeniowej byłoby sanktuarium dla zmarłego, wybitnego członka rodu, ubóstwionego po śmierci, z czasem stało się ono zawiązkiem budynków świątynnych *sensu stricto*. Powróćmy do naszego zagadnienia styków celto-scytyjskich (ryc. 17). Wspomniany na wstępie A. Bertrand dał zestaw posągów celtyckich, podówczas znanych, które przedstawiały bóstwa w „pozycji Buddy", jak np. znany szeroko posąg z piaskowca ze śladami barwnego malowania z Roche-Pertuse k. Velaux (Bouches de Rhône), odkryty w 1824 r.[71] Posąg ten ma około metra wysokości. Równie znany jest ołtarz z Reims, na którym widzimy boga Kernunnosa z wielkim jelenim porożem, siedzącego na tronie w tej właśnie pozycji. Na szyi bóg Kernunnos nosi celtycki torques (ryc. 22). Mamy go także na posrebrzanym kotle z Gundestrup, tylko że tu trzyma drugi torques w prawej ręce, w lewej zaś żmiję czy węża z głową barana. Wreszcie statuetki z Bouray i Autun przedstawiają bóstwa w celtyckim torquesie, ale w tej samej ciekawej pozycji w kuczki[72]. Temat ten został podjęty na nowo przez Lamprechtsa w „Ogamie" — czasopiśmie poświęconym celtyckiej tradycji, gdzie opublikowano dalsze wizerunki celtyckie bóstw w „pozycji Buddy", a mianowicie z Paryża, Sanites, Beaune, Vendoeuvre-sur-Brenne, Differdange, Auxerre, Sommerecourt itp.[73] Widzimy, że tych wizerunków jest sporo, że nie można ich także traktować jako coś przypadkowego, lecz prawidłowo powtarzające się zjawisko w okresie galo-rzymskim, czyli w pierwszych wiekach n.e. Wiążą się one, moim zdaniem, ze znaleziskami tego typu, co grób z Vix, grób z Reinheim, nie mówiąc o innych znanych nam z Nadrenii i Wirtembergii przedstawieniach bóstw z buddyjskim znakiem na czole (patrz ryc. 9). Znaleziska te posiadają niezaprzeczone orientalne, najwyraźniej kultowe cechy. Tu należałoby przypomnieć, że siedzenie w „pozycji Buddy", czyli w kuczki,

---

[70] Руденко, *op. cit.*, *passim*.

[71] Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 149, ryc. 10, s. 314, tabl. 25. Posąg ten jest wielokrotnie publikowany.

[72] S. Müller, *Nordische Altertumskunde*, t. 2, Strassburg 1898, s. 160—163, tabl. 1; A. Grenier, *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine*, t. 6, Paris 1934, fig. 97; Powell, *The Celts*, tabl. 68, s. 271, rzeźby pochodzą z galo-rzymskiego okresu.

[73] „Ogam", nr 12, 1951, s. 106 i nr 13, s. 120—123; „Kernunnos" — artykuł podpisany E.C.K. *Lambrechts Contribution à l'étude des divinités celtiques*, Brugge 1942, *passim*; Moreau, *Die Welt...*, s. 40, 41, 52, 54; Powell, *The Celts*, s. 134.

http://www.rcin.org.pl

jest typowe dla koczowniczych ludów azjatyckich, o czym już Bertrand nie wspomina[74].

C jeszcze jednym, a jednocześnie spotykanym na Dalekim Wschodzie motywie, bardzo typowym dla religijnej ikonografii celtyckiej, wspomnę tu marginesowo. Mianowicie jest to motyw ściętej głowy ludzkiej, który wiąże się z szeroko u Celtów rozpowszechnionym zwyczajem gromadzenia głów nieprzyjacielskich. Przytraczano je jako trofeum do konia i następnie magazynowano w specjalnych skrzyniach w domu względnie w świętym miejscu. Młodzieniec dopiero wtedy mógł przejść do klasy wojów, gdy przedstawił takie właśnie krwawe trofeum, świadczące o jego dojrzałości bojowej. Maski zmarłych mamy nie tylko na znanych nam większych rzeźbach, jak np na ołtarzu z Entremont lub Allençon, Noves we Francji, Msecke-Zehrovice w Czechach, ale także na różnych ozdobach i broni[75], m. in. w znanym skarbie z Regöly (kom. Tolna, Węgry), fibulach, np. z Parsberg (Westfalia Górna) (ryc. 22), Reinheim Saarbrücken[76], i to zarówno we wczesno-, jak późnolateńskiej fazie (ryc. 19, 20). Tu znowu spotykamy się z ciekawą zbieżnością kultur. Takie maski zmarłych z zastygłym uśmiechem i przymkniętymi powiekami spotyka się również na Dalekim Wschodzie, a więc w Uibat Chakassia i Yet-Tes (gub. Minusinska). Pochodzą one z epoki tasztyckiej (między II w. p.n.e. a II w. n.e.)[77].

I wreszcie jeszcze jedno. W ikonografii celtyckiej istnieją także dwu-, trzy- i czterotwarzowe wizerunki bóstw, np. w Roche-Pertuse, lub też „urny twarzowe" z Bavai, Beaune, Denneby Reims (Francja), Corlck (Irlandia)[78]. Tu wymienić wypada także i galo-rzymski dwutwarzowy puchar *terra nigra* z Topolna, pow. Świecie[79]. Przypominają one zarówno nasze pomorskie urny twarzowe, jak i słowiańskie Triglawy-Światowity. Ten ostatni problem należałoby omówić właśnie w świetle tych znacznie starszych analogii, występujących nie tylko na Wschodzie, ale i na Zachodzie. Tu wspominam o nim jedynie dla podkreślenia, jak wiele motywów wierzeniowych europejskich spotyka swe odpowiedniki na bliższym lub dalszym Wschodzie. W tym aspekcie nieco inaczej przedstawia

---

[74] S. Poniatowski, *O pochodzeniu zwyczaju siedzenia z opuszczonymi nogami*, odbitka z kwartalnika etnograficznego „Lud", t. 3: 1924, *passim*.

[75] Moreau, *Die Welt...*, tabl. 31, 43, 47, 52, 53, 55, 57, 61.

[76] *Reallexikon...*, t. 11, s. 69—71, tabl. 8, 9. Według Wilkego datowany na La Tène I—II. Moreau, *Die Welt...*, tabl. 31.

[77] Киселев, *op. cit.*, tabl. XLIII.

[78] Bertrand, *La religion des Gaulois...*, s. 316, 370, 371; Powell, *The Celts*, s. 125, ryc. 20, tabl. 63, 66; Moreau, *Die Welt...*, tabl. 55, 74, 75; Eydoux, *Les monuments...*, s. 95, ryc. 19, s. 134.

[79] Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, tabl. 9, 1.

http://www.rcin.org.pl

się sprawa znanych rzeźb ze Ślęży, które już przed laty H. Hołubowiczowa wiązała z kulturą celtycką, a zwłaszcza figury ludzkiej zwanej „Św. Piotrem", niedźwiedzia, ukośnych krzyży[80]. Nie wiemy i być może nie dowiemy się, dlaczego większość tych rzeźb spotyka się głównie w Wirtembergii, Nadrenii, Francji płd. oraz Irlandii. Ren, jak dotąd, stanowi granicę ich zasięgu. Brak ich natomiast we wschodniej Celtyce, poza ostatnio odkrytą głową z piaskowca z Mseckich-Žehrovic (Czechy) oraz ewentualnie owymi bliżej nie datowanymi, a wciąż jeszcze dyskusyjnymi rzeźbami ze Ślęży (ryc. 23).

Dotąd druidycznych grobów w ścisłym tego słowa znaczeniu nie znaliśmy, a raczej nie wyróżnialiśmy w materiale archeologicznym, toteż brak nam pełnego materiału porównawczego z grobem z Vix. On pierwszy może być śladem tworzącej się organizacji religijnej w Europie zachodniej już w końcu IV w. względnie na początku III w. p.n.e. Czy jednak kobietę z Vix można już nazwać celtycką druidką, jak postuluje Eydoux?

W staroirlandzkiej literaturze wymieniano jako pierwszych mieszkańców po potopie w Irlandii Partholana, przybyłego ze Wschodu, po którym przywędrował Nemed ze swoimi ludźmi pochodzącymi ze Scytii[81]. Tak więc w tekstach średniowiecznych widzimy odblask jakichś starych, nie znanych bliżej wydarzeń kulturalnych. Wiedzieli o nich także i pisarze starożytni, jak świadczą słowa Lukana (*De bello civili* V 444—446)[82]. Czy jednak mówiąc tylko o wędrówkach kultu względnie pewnych elementach kultu nie zawężamy zagadnienia. Na pewno tak, bo w wielu systemach religijnych, np. w Mezopotamii, a także i w wierzeniach celtyckich, mamy wyraźne powiązania kultu z bazą ekonomiczną. Przesunięcie chronologii w odniesieniu do grobu z Vix, wynikające z analizy zawartości grobowej, pozwala związać go z wielką ekspansją celtycką na Wschód i Zachód, jaką uwiecznił Titus Livius (V 34). Mianowicie Ambigat, król Biturigów, wyprawił swoich dwu siostrzeńców na wyprawy wojenne. Jeden z nich, Bellovesus, wyprawił się do Italii (w 390 r. p.n.e. widzimy Celtów pod Rzymem), drugi zaś, Segovesus, z Techsagami ruszył w kierunku Lasu Hercyńskiego. O tym odłamie Celtów długo nie

---

[80] H. Hołubowiczowa, *Śląski Olimp*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, Warszawa 1953, s. 17.

[81] R. Chauviré, *Histoire de l'Irlande*, Paris 1949, s. 10; Powell, *The Celts*, s. 119, 153, 155, wspomina również o tradycji wiążącej druidów z północnymi Indiami.

[82] J. de Vries, *A propos du Dieu Esus*, „Ogam", t. 5: 1953, z. 2, s. 16—21; M. A. Lukanus (*De bello civili* V 1, w. 444—446), mówiąc o Gallia Comata, stwierdza: „Et quibus immitis placetur sanquine diro — Teutates horrensque feris altaribus Hesus — Et Taranis Scythicae non mitior ara Dianae". Wg Dumézila kult Esusa wiązał się z obrzędami inicjacji.

http://www.rcin.org.pl

było wiadomości. Po czym słyszymy (Diodor, XVII, 113, 2), że posłowie celtyccy przybyli w r. 324 p.n.e. na dwór Filipa w Babilonie, a w 298 r. Celtowie pannońscy w liczbie 150 000 pieszych i przeszło 20 000 konnych pod wodzą Brennusa, jak podaje Justyn (XXIV, 4), ruszyli w kierunku Bałkanów, gdzie spustoszyli Delfy. Ta część Celtów brała również udział w opanowaniu wybrzeży Morza Czarnego oraz miast nadczarnomorskich (napis Protagenesa w Olbii z III w. p.n.e.). Wreszcie część stworzyła państwo w Tracji (Polibios, IV, 45—46), a inna część pod wodzą Tektosagów założyła jeszcze jedno państwo, Galację (część Frygii i Kappadocji), w Azji Mniejszej[83].

O organizacji społecznej u Galatów mamy stosunkowo dużo danych. Trzech tetrarchów z sędzią oraz wodzem panowało nad każdą z czterech tetrarchii. Państwem rządziła rada złożona z trzystu członków pod przewodnictwem 12 tetrarchów. Zbierała się ona w miejscu świętym zwanym Drunemeton. Galatowie w roku 275/274 p.n.e. zostali rozgromieni przez króla Antigonosa Sotera, przy pomocy 16 słoni w słynnej „bitwie słoni". I nieodparcie nasuwa się supozycja, iż w związku z tym faktem historycznym pozostają zabytki ikonograficzne takie, jak figurka galata jadącego na słoniu, znaleziona w Myrinie (Eolida)[84], ale również i posrebrzany kocioł z Gundestrup. Tu przypomnieć wypada, że „słonie indyjskie", właśnie te, które mamy tam przedstawione, eksportowano z Baktrii.

Ten właśnie okres celtyckiej ekspansji na Wschód szczególnie sprzyjał kontaktom celto-scytyjskim, które nie musiały być sporadyczne, skoro zachowały się przekazy Herodota z Pontu, Strabona, Plutarcha o mieszanych plemionach celto-scytyjskich, Valerius Flaccus natomiast mówi o sceltyzowanych plemionach scytyjskich, nie identyfikując ich jednak z Bastarnami.

Najczęściej spotykane interpretacje archeologiczne to „stosunki handlowe", „importy handlowe" wzgl. „wpływy kulturalne", bez wniknięcia, skąd one szły, za pośrednictwem kogo dostawały się na miejsce swego przeznaczenia. Jeśli zaś była mowa o „łupie wojennym", rzadko kiedy łączono go z konkretnymi wypadkami historycznymi. Nie analizowano też wzajemnego stosunku „importów", „wpływów", szukając tylko tzw. analogii. Tymczasem te „kontakty" mają jakiś związek między sobą, a korzenie akcji wiążącej tkwią gdzieś znacznie głębiej. Tak więc dotychczas

[83] Stähelin, *Geschichte der kleinasiatischen...*, s. 12, *passim*; Dottin, *Anciens peuples de l'Europe*, s. 206—214; Déchelette, *Manuel...*, t. 3, s. 49; Powell, *The Celts*, s. 81; T. Milewski, Recenzja książki K. H. Schmidta, *Die Komposition in gallischen Personennamen*, „Lingua Posnaniensis", t. 7: 1959, s. 290, wywodzi nazwę *Tecto-sages* od *Tecto-ticto*, od *taith* — podróż (wall.) i *saigim* — znajdę (irl.).

[84] Stähelin, *Geschichte der kleinasiatischen...*; Kühn, *Die vorgeschichtliche Kunst...*, s. 136.

http://www.rcin.org.pl

odcyfrowywano zazwyczaj tylko jedną stronę zagadnienia. Plemiona, które poszły na Wschód, miały możność zapoznać się bliżej z wielkimi organizacjami religijnymi zarówno w Azji Przedniej, jak i środkowej i południowo-wschodniej. Później zaś pośredniczyły w przekazywaniu wartości cywilizacyjnych napotykanych po drodze. Zwłaszcza że w owym czasie organizacje te znajdowały się jeszcze w rozkwicie. Dane historyczne, jakie dotrwały do naszych czasów, znajdują coraz mocniejsze dowody w materiale archeologicznym — celtyckim, celto-scytyjskim i scyto-celtyckim. Wbrew jednak świadectwom pisanym lub też niewłaściwie dotychczas interpretowanym, podboje militarne nie były motorem tych styków, lecz raczej późniejszą konsekwencją.

Pierwsze stadium kontaktów międzyplemiennych było zwiadem gospodarczym, poszukiwaniem nowych żyznych terenów, nowych surowców, wymianą handlową, za czym szło organizowanie nowych rynków zbytu, a nawet warsztatów wytwórczych itp. Poczynania te na ogół nie były jednostkowe, lecz miały charakter — jak mówiłam — jakiejś zorganizowanej akcji. I tu zbliżamy się do sedna zagadnienia. Na ogół przyjmujemy, iż w ostatnim tysiącleciu p.n.e. na terenie Europy nie było większych organizmów państwowych, z którymi można by powiązać owe organizacyjne bodźce. Otóż A. Bertrand w końcu ubiegłego wieku omawiając wierzenia Celtów oraz instytucję druidów, podkreślił, iż była ona odbiciem zjawisk pospolitych w Azji Mniejszej i Przedniej. Przytaczał m. in. ustęp Apolloniusa z Rhodesu (Ad Argonaut, I, 1129), gdzie w opisie świątyni „Wielkiej Bogini" (Cybele) mieszkającej we Frygii na wysokiej górze Ida wspomniane jest, „iż dookoła świątyń pobudowali swe domostwa daktyle rzemieślnicy: Celmis, wielki Demnomeneusz, zwyciężony Acmon, zatrudnieni u Adrastei (siostry Rei, którym to powierzyła wychowanie Jupitera). Oni pierwsi wynaleźli w lasach górskich sztukę genialnego Wulkana (i) czarne żelazo, zanieśli je do ognia i wykonali jedno z najwspanialszych dzieł". O podobnej organizacji rzemiosła związanego ze świątynią wspomina też Strabon (XII), mówiąc o kappadockiej świątyni Cybele-Ma-Rea w mieście Comana. Wiadomo, iż m. in. Cybele była pierwszą konstruktorką miast. Bertrand podkreśla, że Celtowie, którzy zniszczyli słynną świątynię w Delfach, nie tknęli świątyni w Comana. W czasach późniejszych jedną z niewolnic świątynnych była Galijka[85]. Tu dodać trzeba, że również Herodot (VII) przekazał nam wiadomość o trackiej konfraterni Zalmoxisa, której podporządkowane były i świeckie sprawy[86]. Świątynie babilońskie i asyryjskie, pitagorejskie

[85] Bertrand, *La religion des Gaulois*, s. 298.

[86] W. Jabłoński i inni, *Religie Wschodu*, Warszawa 1935, s. 266, wg Scheyera formy gospodarki, technika, organizacja pracy, instytucje prawno-społeczne itp. są aż od czasów nowożytnych jak najintymniej związane z życiem religijnym.

http://www.rcin.org.pl

i orfickie korporacje w Grecji, lamaserie mongolskie, tatarskie i tybetańskie, wreszcie klasztory chrześcijańskie — były w wielu wypadkach jednocześnie konfraterniami wyszkolonych rzemieślników, którzy pracowali zawodowo, oraz szkołami, gdzie kształcono młodych adeptów w tajemnej dawnej i uświęconej sztuce metalurgii, garncarstwa, złotnictwa, szklarstwa, a nawet piekarstwa i cukrownictwa (jak to widzimy w Mezopotamii). W święta gromadzkie na przyświątynnych targowiskach gromadziła się ludność zakupując wyroby tu wyprodukowane i przysparzając bogactw świątyniom. Zarówno więc w dawnych, jak i późniejszych czasach istnieją instytucje stanowiące pełną analogię do celtyckiego druidyzmu oraz stowarzyszenie filedhów. W skład ich zaliczano filozofów, poetów, wróżbiarzy, sędziów, kowali obok kapłanów *sensu stricto*. Ze względu na te instytucjonalne podobieństwa wydaje mi się niemal pewne, iż istotnie korzeni druidyzmu należy szukać na Wschodzie[87].

Grób z Vix byłby, jak dotąd, najpełniejszym śladem misyjnej działalności kapłańskiej, jaka promieniowała ze Wschodu na Zachód, a w konsekwencji której powstała już czysto celtycka instytucja druidów. Kobieta ta była jednocześnie reprezentantką „arystokratycznego" rodu, który z akcją misyjną mógł też łączyć i interesy komercjalne (zapewne handel końmi). Nie jestem jednak pewna, że była to celtycka druidka. Przeciw temu przemawia charakter diademu, krateru i srebrnej czarki. O wędrownych kapłanach i rzemieślnikach mamy wiadomości u starożytnych, są też analogie spotykane w źródłach etnologicznych. Roznosili nie tylko tajniki obrzędów, ale również i tajną wiedzę o rzemiośle, zwłaszcza o tym, które wymagało długotrwałego szkolenia, które opierało się o skomplikowane procesy przetwórcze, jak właśnie metalurgia czy garncarstwo. Wraz z tymi wędrownymi kapłanami i rzemieślnikami rozwijał się handel międzyplemienny, stosunkowo bardzo zróżnicowany, który przysparzał jeszcze więcej bogactw świątyniom[88]. Są to jeszcze zagadnienia mało zbadane, ale wydaje się, że handel dalekosiężny posiadał bardzo uświęcony charakter, w przeciwnym bowiem razie trudno jest zrozumieć,

---

[87] Czarnowski, *Dzieła, passim*; Jabłoński i inni, *op. cit.*, s. 173, wg Scheyera wszelkie rzemiosło i techniczne umiejętności otaczała w starożytności atmosfera czarodziejstwa i cudowności.

[88] J. Przyłuski, *Religie azjatyckie*, [w:] *Religie Wschodu*, Warszawa 1935, s. 20. Istnieją związki między stylem Hui w Chinach (700—200 r. p.n.e.) a dunajsko-pontyjskimi wyrobami halsztackimi, s. 21, w końcu I tysiąclecia p.n.e. starożytny awestyjski bóg światła, Mitra, utożsamił się z semickim bogiem Słońca i rezultatem tego synkretyzmu było powstanie nowej uniwersalnej religii, która rozpowszechniła się jednocześnie w cesarstwie rzymskim i cesarstwie Jue-Cay. Otto, *Kulturgeschichte des Altertums*, s. 160, nadmienia o istnieniu „świętego" pieniądza, tudzież stwierdza, iż instytucje religijne miały wpływ na powstanie monety. Być może stanowił swoistą gwarancję bezpieczeństwa dla kupców.

http://www.rcin.org.pl

dlaczego najstarsze monety, nie tylko celtyckie, ale i greckie oraz rzymskie, mają tak często symbole religijne wybite jeśli nie dwustronnie, to jednostronnie. Tu sygnalizuję potrzebę analizy monet od strony symboliki religijnej. Dopiero z czasem nastąpiło wyizolowanie i wyodrębnienie handlu od świątyń, inaczej mówiąc, jego zeświecczenie się. Trzeba przyznać, iż właśnie Celtowie odegrali dużą rolę w modernizacji dawnych

Ryc. 23. Ołtarz z Reims z wyobrażeniem boga Kernunnosa
A. Bertrand, *La Religion des Gaulois les druides et le druidisme*, Paris 1897, s. 315, tabl. XXV

metod handlu, a raczej wymiany towarowej. Tym niemniej jeszcze sprawy te i u nich były niezupełnie rozdzielone. Tu na poparcie mej hipotezy przypomnę, iż A. Grenier, znakomity archeolog francuski, badając sieć drożną Galii w okresie galo-rzymskim zauważył ścisły związek między drogami galijskimi, częstokroć brukowanymi, miejscami przepraw i postojów, karczmami, szpitalami oraz rozmieszczeniem grobów kurhanowych, miejsc kultu, kaplic i wreszcie większych świątyń[89]. Skądinąd też wiemy, że interesujący nas okres był okresem wzmożonej akcji religijnej na Wschodzie, kiedy to awestyjski kult Mitry stopionego z semickim

[89] Grenier, *Manuel d'archéologie préhistorique..., passim.* Nasuwa się przypuszczenie, iż ten „sakralny" charakter handlu stanowił swoistą i najpoważniejszą gwarancję bezpieczeństwa w podróży dla kupców i innych podróżników.

http://www.rcin.org.pl

bóstwem słońca rozpowszechnił się od zachodnich granic cesarstwa rzymskiego po Chiny.

Jeszcze w okresie rzymskim, kiedy imperium rozbudowywało na wielką skalę handel międzyplemienny i kontakt z Indiami i Chinami, nosiły one też częściowo świecki, częściowo sakralny charakter, jak dowodzą tego tzw. importy rzymskie na Wschodzie, a wschodnie w Italii. Dziś powiedzielibyśmy, że obok wina, pieprzu, korzeni, jedwabiu, dywanów etc. ówczesne „dewocjonalia" towarzyszące różnym kultom stanowiły niepoślednią część towarów importowanych. Zagadnienie tego handlu rzymskiego z Dalekim Wschodem bardzo interesująco opracował M. Wheeler[90].

Niemal wszędzie, gdzie według źródeł historycznych pojawiają się plemiona celtyckie, a w źródłach archeologicznych ujawnia się kultura lateńska w węższym tego słowa znaczeniu (to znaczy typowa dla obszaru między górnym Renem a górnym Dunajem) — wszędzie tam również obserwujemy gwałtowny skok naprzód, nie tłumaczący się wcale podbojami wojennymi. Wojna niesie za sobą zniszczenie, tymczasem wbrew nawet opinii starożytnych obserwować możemy wszędzie rozwój gospodarczy we wszystkich dziedzinach, wzrost bogactw lub — dokładniej mówiąc — akumulację pewnych dóbr w warstwie starszyzny (rody arystokratyczne). Skok taki staje się bardziej zrozumiały, jeśli przyjmiemy, iż był on wynikiem zorganizowanej, dalekosiężnej akcji prowadzonej przez owe konfraternie religijno-rzemieślnicze, które dopiero z czasem wypuściły prymat ze swych rąk na rzecz militarnych podbojów[91].

Grób z Vix był też oddźwiękiem tych samych wydarzeń historycznych m. połową IV w. p.n.e. a II w. n.e., w wyniku których ziemie leżące na północ od Karpat, a więc i ziemie polskie, znalazły się w orbicie „Wschodniej Celtyki". Penetracja plemion celtyckich, czy też luźnych grup Celtów, na tereny leżące między Łabą a Wisłą również i tu wywołała podobny efekt. Celtyckie formy i w Polsce występują wszędzie tam, gdzie obserwujemy znaczny postęp w kulturze materialnej ludów zamieszkujących te ziemie.

---

[90] M. Wheeler, *Rzym poza granicami cesarstwa*, Warszawa 1958, *passim*.

[91] Rosen-Przeworska, *Problem pobytu Celtów...*, *passim*; J. Conteneau, *La vie quotidienne à Babylone et en Assyrie*, Paris 1956, s. 100, mówiąc o podboju krajów ościennych przez Asyrię, daje podobną kolejność wydarzeń. Jabłoński i inni, *Religie Wschodu*, s. 57; wg Jabłońskiego jeszcze w XVI w. widzimy podobną kolejność. „Hiszpania naprzód wysyłała swoich księży, potem kupców, a w końcu kraj zajmują jego [króla] żołnierze".

http://www.rcin.org.pl

JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

SOME REMARKS ON CONTACTS BETWEEN THE CELTS AND THE SCYTHIANS

The role played by the East Celts in the history of culture in Middle Europe from the 5th cent. B.C. till the 2nd cent. A.D. was considerable. In close connection with it remains the problem of the Celts and the Scythians.

At the turn of the 19th and the 20th cent. A.D. Alexandre Bertrand in his work *La religion des Gaulois, les druides et le druidisme* first pointed to the similarities and parallels between the druids' institution and the Siberian *sorcerers* and Tibetan lamaseries. The problem of contacts between the Celts and the Scythians was also investigated by Janina Rosen-Przeworska (Poland) who presented in 1930 a table of Celtic finds from Poland, the Ukraine and Caucasus, connecting them with *Kelto-Scythoi*. Excavation works carried out by M. Śmiszko and T. Sulimirski in the former Eastern Małopolska (Little Poland) further enriched the respective archaeological source materials.

After the Second World War J. Rosen-Przeworska (Poland) and M. Śmiszko and J. W. Kucharenko (USSR) have returned to this problem. Recent years saw the increased quantity and variety of the Celtic materials gathered both in the Middle and Southeastern Europe. The number of points on the map of Western Europe, where Scythian products were discovered, has also increased. They concentrate chiefly on lands between the Odra and the Vistula, often called the platform between the East and the West.

One of the most important discoveries of the recent years is a hoard from Vix near Châtillon-sur-Seine (Côte-d'Or, France) found in 1955 in the vicinity of the oppidum Latisco (Mont Lassois). Under the mound, 6 metres high, 42 metres in diameter, there was discovered a wooden grave chamber whose area amounted to 9 square metres. In the chamber (fig. 1) on the NS axis, there were found the remains of a wooden cart, strikingly painted, on which lay a skeleton of a woman about 30—35 years old. The woman had a gold diadem on her head and a necklace of amber diorit and serpentin beads on her neck. On each hand there were three bracelets of slate and one of amber beads strung on a bronze wire. On her ankles were smooth bronze shinguards and near the pelvis lay the stiff twisted bronze torques bound with strap. It seems that the woman was holding it in her hand. 7 fibulae completed her rich jewerly. On the one side of the skeleton there was a large bronz crater on whose lid a silver bowl with the gilded ombilic was fixed as well as 2 Attic clay cups covered with black figures. Beside the crater lay the bronze jug with the three-leaved opening, a little farther — 2 bronze platters with handles and one larger platter without them. On the second side of the skeleton there were encountered 4 wheels with naves of bronze sheet, arranged in a row, and the remains of the decorative bronze works of the cart taken into pieces before the closing of the grave chamber.

The grave contained, therefore, a skeleton, jewelry being the supplement to the dress, a cart and a bronze crater constituting ritual implements, and the grave table-service (a bronze jug and 3 platters, silver bowl and 2 Attic clay bowls).

Connections between the mound from Vix and the neighbouring mounds from Sainte-Colombe (Mousselots) and Champ de la Butte and the nearby oppidum Mont Lassois (Latisco) constitute a separate problem. It seems that there were no closer connections between them. According to P. H. Eydoux the grave contained a body of the Celtic priestess or aristocrat. Eydoux dated it to 525 B. C. The position of the skeleton being normal, extremely interesting was the grave

http://www.rcin.org.pl

equipment. On the woman's skull there was a gold diadem, weighing about 480 g, closely fitted to the temples. It was adorned by two paws of Lion which were holding gold „pears" flattened in their lower parts (fig. 2). Above each pear on a filigree base were figures of a winged horse termed by Eudoux as *equus Przewalski* (fig. 3). According to Eydoux the diadem was manufactured by the Greeks and the Scythians. And, in fact, similar objects are to be found mainly in the Black Sea regions. In my opinion it is a scytho-sarmatian product dating from the 4th — 3rd cent. B. C. In contrast to the woman buried at Sainte-Colombe, the dead woman from Vix wore no pendants. The woman from Vix had 3 bracelets of slate on each hand, this material having been widely used for manufacturing adornments in the Baltic countries in the Noeolithic times and in the period of Bronze. Here they might have played the role of talismans similar to those used up to the present day by Siberian sorcerers. Besides bracelets of slate the woman from Vix was wearing 2 bracelets of amber beads strung on a bronze wire, one on each hand. The possesion of amber, according to Plinius, assured fecundity. Bracelets were particularly faschionable among the Celtic women not only in the early but also in the middle phase of the La Tène. No bracelets of lignite or sapropelite and of glass were found at Vix, although such bracelets are thought to be typical for the Celtic finds. The woman from Vix wore also a necklace of amber diorit and serpentin beads, completely atypical for the Celtic culture. In the 1st cent. B. C. especially popular among the Sarmatian women were necklaces of varoious beads, e. g. of glass, amber, coral, sardonix, glass paste and chalcedon.

5 bronze and 2 iron fibulae were adorned with amber and coral. Although belonging to the so called Early La Tène type, they constitute no sufficient time determinant, as — according to J. Filip — such fibulae apper as late as the end of the middle La Tène, i. e. till 100 B. C.

The woman from Vix had also bronze torques (worn by women in the Early La Tène). She did not keep it on her neck but, probably, held it in her hand. In addition she had two smooth bronze shinguards on her legs (one on each), characteristic for the Gallic women's dress. The total jewelry of the woman from Vix consisted of several different elements, Celtic products prevailing; but only the gold diadem and the necklace of various beads seem to belong to the Scythian and Sarmatian orbit. In my opinion these decorations should be dated rather to the 4th — 3rd cent. B. C. ant not to the 6th cent., as suggested P. H. Eydoux. This mixed character was probably still more strongly marked in the dress, jewelry being only the supplement. The dress displayed not only clan or tribal bonds, but simultaneously it determined the social function of the given individual. On the other hand adornments and dresses constituted a part of the dowry. Celtic women did not lose the right to that part of their personal property which constituted their dowry, they had also the right to what was given to them after the wedding. A part of this property might come from parents as daughters inherited after their mothers; this explains the presence of many differently dated objects found in the grave.

As regards the woman from Vix, it seems to me, that her grave contained all that she had been given by her husband as well as her personal belongings. Objects found therein were not imports neither were they war spoils, since the whole contents exhibits the far-reaching mutual interelation of the individual elements. It seems that we have here a case of an alien woman married into a western Celtic family. The woman from Vix must have been neither a war prisoner nor a slave; her position in her tribe as

http://www.rcin.org.pl

well as in her husband's family appears to have been very high as suggest the gold diadem and a necklace of mixed beads. Her burial must have also been exquisite. We may speak here of a marriage, as it seems, between two members of the aristocratic families from the alien tribes.

The grave from Vix is the first discovery not only in Europe but in the whole world where such facts would be so clearly marked.

Celtic adornments were usually the husband's gifts donated as a requital for dowry. The torques being probably the mark of belonging to the husband's family, the remaining adornments had no sacral character.

The absence of pendants and the closely fitting diadem evidence the entirely different hair-dressig and head dress than that commonly met in the Iberian women (e. g. a lady from Elche); this explains the lack of connection with Sainte-Colombe. On the other hand, the presence of the Celtic shinguards seems to confirm the fact of Celtic women wearing shorter frocks than their scytho-sarmatian colleagues.

The second proof of the existing bond with her clan was the splendid bronze crater (fig. 4), weighing about 208,6 kg, 1,64 metres high, 1,27 metres in diameter. It contained 1 100 litres. According to P. H. Eydoux analogies to that crater are to be found in Olbia, at Trebenište, on the Ochryda and in Munich.

A frieze representing a two wheeled cart, pulled by four horses, repeated eight times, accompanied by foot soldiers (hoplites) resembles the like frieze on a silver urn from Czertomlyk (300 B. C.). It should be noted here that the Celts put one or two horses to a cart (Diodor, Strabo, Mabinogion), whereas four wheeled carts and four horses were typical for the Scythians and the Sarmatians. Also foot soldiers, in spite of Greek arms, may represent the Scythians. It is known that the royal Scythians took their arms from the Greeks of Pont whose service they often entered. The discussed frieze might represent an iconographic version of a journey undertaken by this alien „princess".

The main adornments of the crater are large handles, each weighing about 46 kg. On them may be seen figures of a jumping lion; lion's paws are to be seen on the gold diadem, too. We have, therefore, two motivs repeated twice: „*equus Przewalski*" and the lion. Both motifs must have been connected functionally and religiously with the person buried in the grave. Besides the handles are adorned with Meduses, busts, by no means identical, much more similar to those met within the orbit of the Scythians' and the Sarmatians' culture than to the like busts produced by the culture of Greeks and Italians. One of these Meduses has instead of strongly warped hair locks — serpents, ribbons resembling those on Sasanida platters (e. g. king Peroz's from the 5th cent. B. C.). In addition Meduses from Vix have a characteristic „buddha" sign on their foreheads indicating their oriental origin. Similar signs may also be found on the Celtic statuettes from Sankt Goar (Pfalzfeld), Huensrueck, Heidelberg and on many smaller objects, e. g. from Schwarzenbach etc.

P. H. Eydoux believes the crater to be a product of the ancient Greeks from the 6th cent. B. C., while J. Filip regards it as a Greek product from the 5th cent. B. C. on the basis of the presence of the Greek letters under the figures of the frieze. It must be remembered, however that the Celts as well as the Scythians used Greek alphabet; his argument, therefore, seems to lack serious substantiation. Even if the crater was produced by Greeks, its destination must have been definite. It was munafactured for the definite receiver who determined its provenience in the same degree as the centre of production. It is almost certain that

http://www.rcin.org.pl

the crater belonged to the Scythians and the Sarmatians' culture, similarly as the gold diadem, silver bowl with gilded „ombilic" and even bracelets of slate.

The lid of the crater was adorned by a statuette of a woman resembling a figure adorning the bronze sheet of a famous cart from Monte-Leone di Spoletto (Italy), produced supposedly in the Etrurian or Oriental workshops.

The statuette from Vix is dressed in a simple, narrow frock devoid of embellishments, its neatly combed hair covered with a veil reaching down to the knees. It represents, probably, a good deity counteracting the evil forces personified by the Meduses. The lion being her attribute (the lion's paws on the diadem and lion's figures on the crater), it may be assumed that it represented Earth the Mother, analogous to the great Frygian goddess Cybele. Eydoux's term: Artemide of Syracuse seems wrong. The Greeks were fully aware of the heterogenic origin of their religion in which oriental and Asiatic religions played a considerable role. It seems that the role of the Greek mythology has been greatly overestimated in the world literature.

Diadem and crater implying the profession or performed functions of the woman from Vix, it may be assumed that she had been a priestess of that deity, „deified" after her death. We have here an excellent example of the close connection between beliefs, rites and people conveying them. Dead objects might have been carried from one market place to another, while rites and beliefs were conveyable only by living people knowing them. The woman from Vix had been buried on a wooden painted cart adorned with the thin bronze sheets similar to the adornments of the cart from Dejbjerg (Denmark) coming from the Celtic and Thracian region similarly as the famous kettle from Gundestrup. Both objects are dated to the Late La Tène. Harness lacking, the cart must have been pulled by people.

Both the cart and the crater are directly connected with the former Celtic beliefs (e. g. the protoceltic small cart from Strettweg, Austria). Strabo has given us a pretty accurate description of sacrificial ceremonies during which priestesses clad in white killed captives over the silver kettle to augur from their blood. Also in the medieval Irisch poems Mabinogion and Taliesin we meet rites connected with the kettle of "insurrection". Apart from sacrifices, marriage and other vows were used to be made over it. The kettle being, moreover, a synonym of abundance, it was an attribute not only of the god Dagda but also of any tribal chieftain whose duty was to feed the whole army out of it.

The kettle served, therefore, as a ritual implement in the family festivities (initiations, marriages) as well as in the clan and tribal rites. The woman from Vix probably directed these ceremonies, otherwise it would be difficult to understand why such a large and obviously expensive crater should have been deposited in her grave.

In the grave at Vix there was found also bronze table-service (a jug and 3 platters) frequently encountered in the so called "prince's" graves from the Late La Tène till the Roman period. A. Kietlińska has recently put forward a hypothesis that priests and priestesses were buried in these graves. The grave from Vix may fit into this category. The woman buried therein might have also been a priestess. Her position would, in that case, correspond to that of her husband, a tribe chieftain and priest.

To the table-service belongs undoubtedly a silver bowl with gilded ombilic (produced in the Black Sea region) and 2 clay Attic bowls with black and white figures. One of them represents the Amazons' fight (fig. 12), again the Black Sea

http://www.rcin.org.pl

motif. The diadem, the necklace, the cart, the crater and the bowl indicate clearly the origin of the woman from Vix. These objects formed a basis for the dating of the grave for Eydoux, Moreau, Powell and Filip. All of them have dated it to the end of the 6th cent. B.C. However, it must be remembered here that it were the youngest objects and not the oldest ones that were instrumental in dating the whole grave.

Let us assume, then, that the Attic bowls were the property of the oldest generation in the clan. The strongest blood bond in a clan embraced usually 4 or 5 generations, covering about a century. In the Old Irish law such 4 or 5 generations received the name gelfine — the basic cell of the clan structure. Attic bowls dated to 530—520 B.C. marked the moment of the founding of the clan, the woman from Vix being the last link.

If she had had children to continue her secret functions, she would not have been buried with the diadem, the crater and cart, the bowl and small platters Attic bowls and the Etrurian bronze platters and jug being imports, one may fix the dating about 25—50 years later.

The grave from Vix, constituting the closing of a cycle, may be therefore dated to the end of the 4th or the beginning of the 3rd cent. D.C. This dating seems to answer not only the character of the majority of finds but also the political events that took place at that time. Everything seems to confirm the hypothesis that in the grave was buried a Scythian-Sarmatian or a Celtic-Scythian princess who had married a tribe chieftain from Western Gallia. The only tribe to be taken into account is the dynasty of the Tectosags from Pont, living not only in Galatia (Asia Minor) but also in Southern France and in Middle Europe (Hercian Forest). It is known from the historical sources that in the last millenary B.C. marriages between members of distant dynasties were relatively frequent.

Equus Przewalski from the diadem and crater was probably not so much an attribute of the deity as the personification of quite material wealth brought by this Oriental princess. It seems possible that this wealth formed, in turn, the basis of the power of the chieftain from Latisc (Mont Lassois).

The grave from Vix is not an isolated phenomenon. It is one of the chain links between the West and the East. The nearest analogies, not so much in form as in contents, are: the splendid jug from Basse-Yutz (former Bouzonville, Moselle, Lorraine), the extremely rich grave discovered in 1953 at Reinheim near St Ingbert (Federal Germany) and, finally, the stone monsters "Tarasque" from Noves (France), to say nothing of the former discoveries at Schwarzenbach, Waldalgesheim, Rodenbach, Klein-Aspergle, Dürkheim etc. A special word may be said about the beautiful bronze "kettle" found recently among the Roman finds in the "prince's" grave at Łęg Piekarski, distr. Turek, where besides strongly accented Oriental and Celtic motivs also a physical mongoloidal type was encountered.

It seems that these so called "prince's" graves, in spite of differences in time and great stylistical variety of finds, exhibit certain structural analogies, a certain uniformity of contents connected the unchanging beliefs and rites witnessing to some tribal customs. This phenomenon seems to speak for the existence of "priesthood", understood in the broader meaning of the verb, other than nowadays.

Here we may mention the extremely interesting statues of Celtic gods wearing torques but sitting in the "buddha" position, so characteristic for the wandering peoples of Asia (Paris, Saintes, Beaune, Vendoeuvres-sur-Breene, Dif-

http://www.rcin.org.pl

ferdange, Auxerre, Sommerecourt). Usually they are dated to the last century B.C. or to the period of Galls and Romans (1st cent. A.D.). Very interesting is the motif of the human mask, i.e. the head of the dead, so frequently met on the Early La Tène specimens (e.g. fibulae from Parsberg). It is known that Celtic youth was allowed to join the class of warriors only after acquiring such a bloody tropheum. Skulls of dead enemies were deposited in the house or in various sacred places. It must be stressed here that the motif of the human mask, known from the Celtic altars at Entremont or Alençon (especially frequent in the Greek art) is to be found in turn in the Far East near Minusinsk (USSR), to say nothing of the above mentioned statues and various smaller objects with human masks, decorated with the "buddha" sign, met in the Celtic art.

Finally, two-, three- and even four-faced images of the Celtic deities are to be found both in France and in Ireland. These images resemble, to a certain extent, Slavonic statues of Światowit, Triglaw etc. In the light of the above, the problem of the enigmatic sculptures at Ślęża, associated by H. Hołubowiczowa with the Celtic art, appears less simple.

One may not exclude the possibility of the grave from Vix containing a body of the wondering priestess from the East who was taking an active part in the organization of religious institutions, these being the nucleus of the later druidism The priestess seems not to have been a Druid *sensu stricto*. It is interesting to note the mention in the Druids' tradition of Nemed who came to Ireland from Scythia. The reminiscence of that tradition appears in Lucan's *De bello civili* (V 444—6); we have also reports in Herodotos, Strabo, Plutarch, Valerius and Flaccus about *Kelto-Scythoi*. It seems to me that these little known and hardly investigated problems ought to be connected with the Celtic expansion in the beginning of the 3rd cent. B.C. to the East, where they conquered a part of Frygia and created the Galatian state. The Celts could get acquainted, then, with the large religious institutions concerned with the cult of the Great Mother, Great Goddes Cybele-Ma-Rea (Pessimus), Comana.

Near temples lived highly qualified craftsmen; these religious places constituted, therefore, industrial and trade centres. These centres grouping both priests and masters of the then secret professions, such as metallurgy, pottery, glaziery etc. sent their members to various distant places as in case of the cult of Mithra not only to propagate religious ideas but also to develop these secret crafts and organize trade in less developed countries similar to the present-day colonies.

The traditions of such trade were, in a sense, sacred. This sacredness secured its safety (hence so many religious symbols appear on Greek, Celtic and Roman coins). Connections between the cult and the far-reaching trade have been noted by A. Grenier during investigations of the road net in Gallia in the Gallic and Roman times as well as by M. Wheeler. The latter ascertained the existence of interesting contacts between the Roman Empire and China and India.

The grave from Vix was therefore a reflection of the same historical events which resulted in the Polish territories entering the orbit of Celtic influences. These influences caused considerable social and economic changes in the life of tribes living between the Odra and the Vistula and the Bug. Religious forms seem to have undergone certain modifications, too.

http://www.rcin.org.pl